Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok XVI — Wilno, Czwartek 10-go marca 1932 r. — Cena numeru 20 gr. — Nr. 57.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 25 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

SPADA DZIŚ NA NAS TWARDY OBOWIĄZEK ŻOŁNIERSKI
ZAMELDOWAĆ BOLESNĄ WIEŚĆ O ZGONIE ŚWIĘTEJ A NIEWYGASŁEJ PAMIĘCI
KS. BISKUPA DR.

WŁADYSŁAWA BANDURSKIEGO

okrytego najzaszczytniejszemi odznaczeniami przez **Rzeczpospolitą Polską—Wzniosłego Kapłana—Natchnionego Kaznodziei—Wielkoduszn**ego **Orędownika Niedoli Ludzkiej—Ofiarnego** aż do samozaparcia się **Obywatela—Niezłomnego Szermierza Niepodległości Ojczyzny—Nieuznojonego Biskupa Frontów Polskich i Patrona Krwawej Pielgrzymki ŻOŁNIERZA POLSKIEGO** od jego zarania pod Wawelem, aż po kres wędrówki na tej tu Ziemicy. Wstrząśnięci wraz z całym **Narodem** bezdennym bólem, apelujemy do całego **Społeczeństwa Ziemi Wileńskiej** o złożenie ostatniego hołdu **Wielkiemu Zmarłemu,** któryby zaświadczył, że **DUCH ZGASŁEGO TU BISKUPA,** jak wieczysty **Znicz** wiernej służby dla **WYZWOLONEJ POLSKI,** osłoneczniać będzie dzisiejsze i nadchodzące pokolenia ideą ofiarnej pracy dla **NARODU I PAŃSTWA.**

W Wilnie dnia 6 marca 1932 r.

ZWIĄZEK LEGONISTÓW POLSKICH.

Ś. † P.

ANTONI POLIONIS

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 8 Marca 1932 roku w wieku lat 70.

Eksportacja zwłok z domu żałoby (majątek Gabryjołowszczyzna, pow. Oszmiańskiego) do kościoła parafjalnego w Graużyszkach odbędzie się 10 Marca r. b. o godzinie 3-ej po południu.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie 11 Marca, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu miejscowym.

O czem zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pogrążeni w wielkim smutku

CÓRKA I SYNOWIE.

Z Sejmu.

O order „Orła Białego". — Ustawa o dobrach skonfiskowanych. — Sprawa wykupu gruntów. — Odrzucenie wniosku o zmniejszenie poborów marszałka Sejmu. — Mowa premjera Prystora w sprawie pełnomocnictw.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, jako jedną z pierwszych, przedyskutowano sprawę ustawy orderu Orła Białego.

W dyskusji zabrał głos pos. **Trąmpczyński** będący, jak wiadomo, członkiem kapituły tego orderu.

Wykazał on, że celem przedłożenia rządowego jest wprowadzenie do kapituły nominatów p. Prezydenta, albowiem może dziś zajść wypadek, iż kandydat do orderu zostanie zdyskwalifikowany.

Ożywiona i obszerna dyskusja toczyła się nad ustawą o dobrach skonfiskowanych.

Sprawozdawca, pos. **Mackiewicz** (BB), pozwolił sobie przy tej sposobności na niepoważny i ordynarny wypad pod adresem Stronnictwa Narodowego.

Dłuższą mowę, przedstawiająca stanowisko Stronnictwa Narodowego, wygłosił pos. **Stypułkowski.**

Stwierdził on, że projekt rządowy jest tylko kompromisem materjalnym między spadkobiercami powstańców a skarbem państwa, nie zaś zadośćuczynieniem. Z tego stanowiska wypowiada się przeciw tej ustawie, która jego zdaniem gwałci art. 98 konstytucji, zastrzegający prawa własności dla każdego obywatela, a tu przecież mamy wywłaszczenie obywateli, czyli spadkobierców z linji bocznej.

Projekt ten ponadto jest sprzeczny nietylko z zasadami prawnemi, ale i moralnemi.

Podobne stanowisko zajął również pos. **Bitner** (Ch. D.)

Następnie dłuższa dyskusja miała miejsce przy rozpatrywaniu sprawy wykupu gruntów podpadających pod kategorję przewidzianą w ustawie o ochronie drobnych dzierżawców, poczem po odrzuceniu wniosku PPS o zmniejszeniu poborów marszałka Sejmu i uchwaleniu podwyższenia opłat stemplowych przystąpiono do debat nad pełnomocnictwami.

Dało to asumpt premjerowi do wygłoszenia dłuższej mowy.

Min. Prystor podkreślił nasamprzód konieczność dokonania reorganizacji administracji, co ma na celu wprowadzenie oszczędności i usprawnienie urzędowania. Chodzi także o to, ażeby unifikacja prawa prowadzoną była nieprzerwanie.

Ostatni ustęp swej mowy p. Prystor poświęcił sprawom gospodarczym, wskazując na walkę o równowagę budżetu, na pogorszenie eksportu, przyczem podkreślił konieczność utrzymania rynków zbytu na węgiel i zaznaczył, że ofiary w tej mierze muszą być rozłożone nietylko na robotników ale także i na zarządy przedsiębiorstw.

Prof. Rybarski zabierając głos w dyskusji wyraził zdziwienie, dlaczego nie zostały wyłączone z pełnomocnictw sprawy bilonu i ustalenia systemu monetarnego.

Pos. **Czapiński** (PPS.) wykazywał, iż ustawa o pełnomocnictwach jest nowym ciosem wymierzonym w szczątki parlamentaryzmu, bo BB. w obawie kontroli chce zaklajstrować wewnętrzne nieporozumienia.

Sprawę odesłano do komisji.

Pod koniec posiedzenia pos. **Czetwertyński** wystąpił bardzo ostro przeciwko napaści posła Mackiewicza na Stronnictwo Nar.

Dodatni bilans handlowy w lutym.

WARSZAWA (Pat). Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej i w. m. Gdańsku w miesiącu lutym r. b. przedstawiał się, w/g tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, jak następuje:

Wywóz 1.097.653 tony wartości 97.649 tysięcy, przywóz 113.102 tony wartości 63.658 tysięcy zł. Saldo dodatnie wynosi 33.791 tysięcy zł. W porównaniu do stycznia saldo dodatnie wzrosło o 20.937 tysięcy złotych.

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO

W niedzielę, dnia 13 marca r. b. w sali własnej przy ul. Orzeszkowej 11 odbędzie się

Wielkie Zebranie Stronnictwa Narodowego,

na którem wygłosi przemówienie poselskie na temat: **„Rozbrojenie a bezpieczeństwo Polski"**

płk. dypl. **Franciszek - Adam Arciszewski** poseł na Sejm

Wstęp wolny. **Początek punktualnie o g. 12 i pół.**

Kardynał Hlond u Ojca św.

RZYM (Pat). Ojciec Święty przyjął w dniu 9 b. m. na specjalnej audjencji kardynała Hlonda.

Woldemaras ponownie zesłany na prowincję.

(Telef. od własnego korespondenta.)

KRÓLEWIEC 9 III. Z Kowna donoszą: **Prof. Woldemaras po powrocie z zagranicy otrzymał prawo zamieszkania w Kownie, jednakże pod warunkiem że nie będzie brał żadnego udziału w życiu politycznem. Prawdopodobnie Woldemaras warunku tego nie dotrzymał, gdyż rząd litewski ponownie wysłał go na prowincję do miejscowości Jeziorosy, gdzie już przedtem przymusowo zamieszkiwał.**

Litwa składa skargę na konsula niemieckiego w Kłajpedzie.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

KRÓLEWIEC 9 III. Z Kowna donoszą: Litewska delegacja w Genewie wręczyła przedstawicielom mocarstw, które podpisały konwencję kłajpedzką t. j.: Anglji, Francji, Włoch i Japonji memorjał w sprawie postępowania konsula generalnego niemieckiego w Kłajpedzie. Przedstawiciel Niemiec jawnie prowadzi rozmowy polityczne z przedstawicielami większości niemieckiej Sejmiku, udziela im rad i przekazuje instrukcje rządu niemieckiego. Postępowanie takie uważa rząd litewski za prowokację wobec praw suwerennych Litwy i oświadcza, że tego rodzaju zachowanie się przedstawiciela rządu niemieckiego nie może wpłynąć na polepszenie stosunków litewsko-niemieckich.

Sytuacja na giełdzie londyńskiej.

LONDYN (Pat). Po wczorajszej gwałtownej zwyżce funt angielski doznał dziś załamania. Kursy ulegały znacznym wahaniom. Przy otwarciu giełdy kurs zamknięcia Nowego Yorku z 3.71½ podskoczył odrazu o 3 punkty do 3.74½. O godzinie 11 przed południem kurs funta doszedł do 3.76¾ dol. oraz 96,25 fr. za funta. W pół godziny później nastąpiło nagłe załamanie się kursu i funt spadł około południa do 3.70, potem do 3.69½, a następnie podniósł się znowu do 3.70½, wahając się w ciągu całego popołudnia około 3.70 i 94.25. — Na rynku akcyj wahania kursu funta wywołały bojaźliwą ostrożność. Giełda akcyjna była martwa, z wyjątkiem obligacyj państwowych, nabywanych w dalszym ciągu. Wogóle operacje miały charakter wybitnie walutowy, a nie akcyjny. W kołach City panuje wielki niepokój. Zwyżka funta przypisywana jest całkowicie spekulacji zagranicznej, głównie w Nowym Yorku, Paryżu i Amsterdamie. Po zamknięciu środowej giełdy koło godziny 18 kurs funta notowano 3.69¼ dol. za funt oraz 93.80 fr. za funt. W City twierdzą, że obniżenie kursu nastąpiło wskutek przeciwdziałania zwyżce ze strony Banku Angielskiego, który około południa, na polecenie kanclerza skarbu, zaczął rzucać na rynek funty, nabywając franki i dolary. Obniżenie stopy procentowej w dniu jutrzejszym do 4% uchodzi za pewne.

Deficyt budżetowy Rzeszy.

BERLIN (Pat). W/g sprawozdania ministerstwa finansów Rzeszy, w budżecie zwyczajnym w styczniu r. b. dochody wynosiły 722 miljony mk., wydatki zaś 773 miljony mk. W budżecie nadzwyczajnym deficyt z końcem stycznia wynosił 124 miljony mk. Tem samem deficyt obu budżetów łącznie z deficytem pozostałym z ubiegłego roku budżetowego wynosi 1162 miljony mk.

De Valera premjerem rządu irlandzkiego.

LONDYN (Pat). Parlament irlandzki zebrał się we środę po południu dla wyboru nowego szefa rządu. Premjerem rządu irlandzkiego wybrano przywódcę partji republikańskiej de Valerę, który otrzymał 81 głosów przeciwko 68.

Na Dalekim Wschodzie.

POŻARY W MUKDENIE.

TOKJO (Pat). Wczoraj wieczorem wybuchły w Mukdenie w 7 miejscach pożary. Przypuszczają, że pożary te były dziełem anarchistów, pragnących wywołać w mieście zamęt z okazji objęcia władzy przez nowego władcę państwa Mandżu.

ZAPRZECZENIE WIADOMOŚCI O KONCENTRACJI WOJSK JAPOŃSKICH NA GRANICY SOWIECKIEJ.

TOKJO (Pat). Rząd japoński zaprzecza wiadomościom o koncentrowaniu wojsk japońskich na granicy koreańsko - sowieckiej. Skądinąd rząd polecił ambasadorowi japońskiemu w Moskwie zwrócić się do rządu sowieckiego o wyjaśnienia w sprawie gromadzenia się wojsk rosyjskich około zatoki Possiet.

CZANG-KAI-SZEK NA CZELE RZĄDU.

MOSKWA (Pat). W/g źródeł sowieckich, Czang-Kai-Szek mianowany został przewodniczącym chinskiej narodowej rady wojennej oraz głównodowodzącym wszystkich sił zbrojnych.

Eksportacja zwłok ś. p. ks. Biskupa Bandurskiego.

Czynione od dwóch dni usilne przygotowania do pogrzebu ś. p. Biskupa Władysława Bandurskiego już o godz. 5 wiecz. dnia 9 bm. zostały zakończone.

Już o godz. 5 popoł. na punktach zbornych poczęli się gromadzić biorący udział w eksportacji.

O godz. 6 m. 30 przybyli do pałacu Reprezentacyjnego ministrowie: Jędrzejewicz, marszałek Raczkiewicz, Pieracki wiceminister ks. Żongołłowicz i Neugebauer, wojewoda Beczkowicz i przedstawiciele generalicji z wiceministrem spraw wojskowych gen. Konarzewskim na czele.

Na podwórcu pałacu zgromadzili się przedstawiciele wszystkich organizacyj ze sztandarami i wieńcami.

O godz. 7 trumnę ze zwłokami wynieśli: min. Jędrzejewicz, woj. Beczkowicz, wiceminister ks Żongołłowicz, marszałek Raczkiewicz i inni, którzy na ul. Dominikańskiej przekazali trumnę korpusowi oficerskiemu i organizacjom.

POCHÓD.

Czoło pochodu otwierali ułani 4 pułku, a za nimi postępowała artylerja lekka 1 pułku i piechota 6 pułku ze sztandarami i orkiestrami.

Za wojskiem postępowały przysposobienia wojskowe, młodzież szkolna itd. oraz niesiono wieńce od Rządu, pułków legjonowych, organizacyj społecznych, filantropijnych, cechów, związków zawodowych, młodzieży szkolnej, poszczególnych drużyn harcerskich i t. d. w ilości 103.

Zaczem postępował J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Romuald Jałbrzykowski w asyście I. E. ks. Biskupów Łukomskiego i Przeździeckiego, w otoczeniu duchowieństwa.

Za duchowieństwem delegacje kolejarzy z całej Polski nieśli stułę, a za nimi oficerowie W. P. na 8 poduszkach ordery ś. p. ks. Biskupa Bandurskiego.

Trumnę poprzedzała ubrana zielenią laweta działa, ciągniona przez 8 koni.

Za trumną postępowali: rodzina, przedstawiciele rządu, generalicji, przedstawiciele Samorządu, Uniwersytetu S. B. i t. d.

Dalej szły drużyny harcerskie, inwalidzi, zfederalizowani Hallerczycy i Dowborczycy, strażacy, korporacje akademickie, Instytut Nauk Gospod.-Handlowych, gimnazja, licea, szkoły handlowe, szkoły zawodowe, szkoły powszechne. Ogółem zdołaliśmy naliczyć około 100 sztandarów.

Pochód przeciągnął ulicami: Uniwersytecką, Dominikańską, Trocką, Zawalną, Jagiellońską i Mickiewicza zbliżając się do Katedry. Na placu Katedralnym ustawiła się od wylotu ul. Archanielskiej artylerja, od ul. Bonifraterskiej piechota, zaś od ul. św. Magdaleny organizacje ze sztandarami. Koło wejścia do Katedry ustawiły się korporacje akademickie.

Gdy zbliżał się kondukt do Katedry, poczęły donośnie bić dzwony katedralne.

Do katedry trumnę wnieśli: min. Jędrzejewicz, woj. Beczkowicz, marszałek Raczkiewicz, ks. Żongołłowicz i inni.

W katedrze zwłoki spotkał J. E. ks. Biskup-Sufragan K. Michalkiewicz w asyście licznego duchowieństwa, który też po złożeniu trumny na katafalku odprawił modły.

Przy trumnie ustawiono wartę honorową.

DEPESZE KONDOLENCYJNE.

Od Ojca św. na ręce Arcybiskupa - Metropolity Jałbrzykowskiego nadeszła z Watykanu depesza treści następującej:

„Ojciec św. boleśnie odczuł wiadomość o śmierci Biskupa Bandurskiego. Błaga Boga o wieczne odpocznienie dla duszy Zmarłego i upoważnia Waszą Ekscelencję wyrazić rodzinie Zmarłego kondolencję

Kardynał Pacelli."

Depesza nadeszła przez Nuncjaturę Apostolską w Warszawie.

Ponadto J. E. Metropolita Wileński otrzymał depesze kondolencyjne od następujących osób: **od ks. ks. Biskupów** — Nowaka, Bardy, Rosponda, Adamskiego, Jasińskiego, Łozińskiego, Okoniewskiego, Dominika, Tymienieckiego, Tomczaka, Radońskiego, od Arcybiskupa Watmańskiego, Metropolity Szeptyckiego, od ks. ks. Biskupów obrządku wschodniego Koczyłowskiego i Łakoty, od Arcybiskupa prawosławnego Teodozjusza, wojewody poznańskiego Raczyńskiego, prezyd. m. Lwowa Drojanowskiego, szefa kancelarji cywilnej p. Prezydenta, Hełczyńskiego, oraz licznych organizacyj społecznych.

P. PREZYDENT W WILNIE.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybywa do Wilna w dniu dzisiejszym na uroczystości żałobne, związane z pogrzebem J. E. ks. Biskupa Władysława Bandurskiego. Wobec ściśle żałobnego charakteru obecnego pobytu w Wilnie Pana Prezydenta, nie są przewidziane żadne przyjęcia ani audjencje.

ZBIOROWE WYDANIE DZIEŁ BISKUPA BANDURSKIEGO.

Wil. Koło Zw. Księgarzy Pol. zamiast wieńca na grób ś. p. Biskupa Władysława Bandurskiego, przeznacza na zapoczątkowanie edycji zbiorowej złotych 100.

Przed pogrzebem Briand'a.

PARYŻ. Pat.— Wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych przystąpiono do urządzenia kaplicy, w której wystawione będą w czwartek zwłoki Brianda. Trumnę umieszczono w słynnej sali Zegarowej. Przy wyborze tego historycznego miejsca powodowano się tem, że tutaj podpisano pakt Kelloga i odbyło się tu również ostatnie nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi Narodów, zwołane w grudniu ub. r., w celu złagodzenia zatargu chińsko-japońskiego.

Minister węgierski w Rzymie.

PARYŻ (Pat). Tutejsze koła polityczne podkreślają, że pobyt ministra węgierskiego Walko w Rzymie pozostaje w związku z podjęciem rokowań, zmierzających do gospodarczej odbudowy państw naddunajskich. Wymiana poglądów między Rzymem a Budapesztem tłumaczy się tem, że Włosi uczynili z Węgier dźwignię swej polityki w Europie Srodkowej. Włochy obawiają się, aby nowa formacja naddunajska nie zmieniła w oczach Austrji, a zwłaszcza Węgier znaczenia przyjaźni, jaka łączy obydwa te kraje z Włochami.

9 i 10 marca
Przedstawienia Szopki
z powodu żałoby
nie odbędą się.
87—0 o

Stanisław Gintułt-Gintyłło
ul. Jagiellońska 9, tel. 15—16.
Przyjm. od 12—2 i 3—7 godz. wiecz. Wieczorowe godziny według uprzednich zapisów. — Gabinet Roentgenowski. — Lampa „Sollux". 114—0 o

KOLONIZACJA MANDŻURJI.

MOSKWA (Pat). W/g doniesień prasy japońskiej, wychodzącej w Mandżurji, rząd tokijski miał opracować projekt masowego przesiedlenia na terytorjum Mandżurji rezerwistów japońskich, których liczba dochodzić ma do 3 miljonów ludzi.

LEDNICKIEMU ODMÓWIONO WIZY NA WJAZD DO KOWNA.

KOWNO (Pat). Ministerstwo spraw zagranicznych nie podzieliło punktu widzenia ministerstwa spraw wewnętrznych i odmówiło wizy wjazdowej p. Aleksandrowi Lednickiemu.

WSKAZÓWKI.

Nie zawsze „ex oriente lux" — światło od wschodu.

Polska, położona na rubieży zachodniego i wschodniego świata, kolejno ulegała to tym to tamtym wpływom, co zaś jest najcharakterystyczniejsze, że w tych nawet epokach, kiedy jako „przedmurze kultury zachodniej", walczyła ze wschodu, broniąc swej struktury zachodniej, swych tradycji, swej wiary łacińskiej — poddawała się nieświadomie prądom wschodnim. Jeżeli chodzi o przeszłość, to język nasz, najeżony obcemi wyrazami, pochodzenia wschodniego, jest żywą tego kroniką. Stwierdzić to trzeba z całą stanowczością, że te właśnie epoki, kiedy Polska ulegała prądem wschodnim (mniejsza czy dobrowolnie czy nawet wbrew swej woli) chociaż rozjaśnione tem lub innem efektownem zwycięstwem, jakimś porywem bohaterskim, w gruncie były epokami upadku. Przeciwnie prąd zachodni stale wynosił nas na wyżyny potęgo mocarstwowej.

Dziś Polska — jak zresztą większość narodów — przeżywa ciężki kryzys gospodarczy. Sprawy gospodarcze wysunęły się na czoło zainteresowań. W poszukiwaniu drogi wyjścia świat waha się między doktryną wschodnią, reprezentowaną przez Rosję bolszewicką, a wypróbowaną, zachodnią, której najwybitniejszą przedstawicielką jest obecnie Francja.

Ze smutkiem niestety stwierdzić trzeba, że doktryna bolszewicka, mimo odstraszającego przykładu, jaki stanowi dziś Rosja, wpływ swój przeważny wywiera na strukturę ekonomiczną takich nawet wysoce kulturalnych krajów, które zdawałoby się stoją na przeciwległym biegunie bolszewizmu. W pierwszym może rzędzie należałoby tu wymienić Włochy, poniekąd Hiszpanja, wpływy te widoczne są nawet w Anglji, Ameryce i zwłaszcza w Niemczech.

Polska, która jako bezpośrednia sąsiadka Sowietów najlepiej znać powinna dobrodziejstwa ekonomicznej doktryny bolszewickiej, niestety coraz wyraźniej idzie po linji etatyzmu, monopolów, tamujących swobodny rozwój sił gospodarczych społeczeństwa.

Jeśli się oficjalnie głosi kult „omnipotencji państwowej", to trudno się dziwić, że elementy zwłaszcza młodsze, z natury rzeczy bardziej skrajne, a może tylko konsekwentne, dziś już otwarcie głoszą hasła komunizmu, jak tego dowód mamy na młodzieży sanacyjnej w Wilnie, której dziś wypierają się jej właśni opiekunowie i nauczyciele ze „Słowa".

W tych warunkach, gdy nawet w bardziej zrównoważonych sferach sanacyjnych zapanowała konsternacja, gdy tam nawet budzą się obawy, czy nieznaleźliśmy się przypadkowo na drodze błędnej, wiodącej wprost ku przepaści, warto wysłuchać głosu ostrzegawczego, który chodzi nas ze strony przeciwnej, od zachodu — z Francji.

Przed kilku dniami poważny dziennik francuski „Temps" zamieścił artykuł, przedrukowany częściowo przez niektóre nasze pisma obozu narodowego, poddający rzeczowej krytyce ową sanacyjną gospodarkę, poddaną „omnipotencji państwowej", czyli, jak ją nazywa pismo francuskie — „ekonomją kierowaną".

„Ekonomja kierowana? — pyta „Temps" — lecz przez kogo kierowana? Przez dyktatora? Ależ wówczas życie gospodarcze nie może się rozwijać, jak tylko pod warunkiem, że kraj ma szanse posiadania dobrego tyrana".

Słowa „tyran" używa oczywiście pismo francuskie w pierwotnem jego znaczeniu samowładcy. W Grecji byli istotnie wielcy tyrani, którzy wydźwignęli swe państewka na szczyt potęgi.

Ostatecznie jednak ponieważ więcej jest władców nieudolnych, zarozumiałych niż prawdziwie genjalnych i dobrych, cała instytucja tyranji uległa degeneracji i słowo to z czasem nabrało znaczenia, w jakiem dziś powszechnie jest używane.

Wracając do „Tempsa" i jego artykułu, oto co pisze organ francuski o kryzysie gospodarczym:

„Kryzysy gospodarcze były i będą zawsze. Stan równowagi doskonałej nie jest z tego świata. Jest wogóle niewspółmierny z życiem. W ustroju wolności gospodarczej kryzysy ustępują dzięki naturalnej grze sił gospodarczych i to o tyle łatwiej o ile owa gra nie jest utrudnioną i hamowaną przez interwencję państwa lub grup monopolistycznych. W ustroju „ekonomji kierowanej" wszystko zależy od kaprysu kilku ludzi, wszystko jest niepewne i anarchja się gruntuje".

Po odtworzeniu tak wymownego obrazu „ekonomji kierowanej" „Temps" przypomina, jakie są obowiązki władzy państwowej w stosunku do życia gospodarczego, a mianowicie:

„Nie mogą one wyrażać się w kierowaniu życiem gospodarczem, lecz ułatwianiu jego swobodnego rozwoju, przez ochronę swobody jednostki przed naruszeniem z czyjejkolwiek strony, przez prowadzenie w sposób zdrowy spraw ogólnych i zapewnienie ładu publicznego. Silna władza jest warunkiem pomyślności dobrobytu, ale pod warunkiem, że używa ona swej siły do pełnienia funkcyj naturalnych."

Po przytoczeniu tych uwag jedno pragniemy jeszcze zaznaczyć: Francja pod względem obszaru, zaludnienia, bogactw naturalnych bardzo mało przewyższa Polskę, a przecie jako najpotężniejsze mocarstwo przoduje dziś całemu światu, podczas gdy Polska stoi gdzieś na szarym końcu.

Są to przedewszystkiem skutki istotnie tam dobrej tu błędnej polityki gospodarczej.

Doprawdy warto usłuchać wskazówek, których tak życzliwie udziela nam Francja.

Przedewszystkiem w naszym własnym interesie.

Z prasy.

Po zgonie Brianda.

„ABC" bardzo trafnie i zwięźle ujmuje sylwetkę tego w każdym bądź razie wybitnego męża stanu, jednocześnie jednak niefortunnego i nieprzewidującego polityka:

„Polityka Brianda opierała się na wierze w możność porozumienia się Francji z Niemcami i, przez to, pacyfikacji Europy, w drodze kolejnych coraz dalej idących ustępstw dla Niemiec.

Już w r. 1922 podjął pierwszą w tym kierunku próbę na konferencji w Cannes. Ta się jednak nie udała: w ciągu obrad został obalony i musiał na 3 lata wycofać się z życia publicznego. Po powrocie tem energiczniej zabrał się do realizowania swoich planów. Oto kolejne etapy triumfów i upadków briandyzmu: Locarno i dopuszczenie Niemiec do Ligi Narodów (za co wraz ze Stresemannem i Chamberlainem otrzymał nagrodę pokojową Nobla w 1920 r.), Thoir, ewakuacja Nadrenji, redukcja odszkodowań, pakt paryski Brianda-Kelloga, „Paneuropa". Ogłoszenie Anschlussu było pierwszym stanowczym ciosem dla taktyki briandowskiej, zwycięstwo wyborcze hitlerowców w r. 1930 było ciosem drugim, po którym już się nie podźwignął. Widomym wyrazem upadku wpływów Brianda we Francji, stała się jego klęska w wyborach na Prezydenta Republiki w r. 1931.

Szczera niewątpliwie w intencjach briandowska praca „pour la Paix", nie po raz pierwszy w dziejach, okazała się w praktycznych wynikach robotą „pour la Prusse".

„Czarodziej galijski" nie przeżył zgonu swoich idei. W tem tkwi głęboki tragizm tego światowej sławy męża stanu, tak mocno związanego ze swem dziełem.

Pomimo ujemnej w konsekwencjach i dla nas także swoistej taktyki pacyfistycznej — nazwisko Brianda wiąże się we wdzięcznej pamięci polskiej z tą odwagą i stanowczością, z jaką bronił interesu polskiego w sprawie Śląska, oraz z podpisem jego na polsko-francuskim traktacie przyjaźni."

Szczur piżmowy.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu w powodzi rozmaitych spraw załatwiono także problem szczura piżmowego. Sejm uchwalił przepisy prawne, zabraniające ochraniania szczura piżmowego na wolności, przechowywania go w stanie żywym oraz wypuszczania na wolność.

W związku z tem pisze **„Gazeta Warszawska":**

Znaczenie tej uchwały przekracza znacznie praktyczny pożytek rolnictwa i troskę o ochronę brzegów rzek, niszczonych przez piżmowca, znajdującego się na wolności.

Utarł się u nas rozpowszechniony przez opinję pogląd, że klub BB. jest biernym wykonawcą woli rządu bez żadnej własnej inicjatymy. Otóż właśnie ustawa o szczurze piżmowym powstała z inicjatywy klubu rządowego.

Szczur piżmowy za jednym zamachem obalił także inne „kłamstwa" opozycji, która insynuuje większości obecnego Sejmu, że uchwala tylko wnioski rządowe, a poselskie z reguły odrzuca. Ustawa o szczurze piżmowym jest zaprzeczeniem tej wersji.

Wreszcie rzecz najważniejsza. Mówi się często, że w obecnym Sejmie między większością a mniejszością istnieje przepaść nie do zrównania.

I tę legendę rozbija w puch szczur piżmowy. Za ustawą, niosącą zagładę temu nader płodnemu zwierzęciu, opozycja głosowała murem w plenum Izby. Szczur piżmowy połączył w jednym obozie sanację i opozycję, dokonał cudu, o jakim nikt dotąd nawet marzyć nie śmiał.

Jedna została tylko wątpliwość, nad którą biedzi się „Gazeta Warszawska": kto jest szczurem piżmowym w przenośnem tego słowa znaczeniu?

KRYMINAŁ CZY POLITYKA.

Wiadomość o aresztowaniu działaczy Młodzieży Wszechpolskiej zaopatrzyła cała prasa sanacyjna (wileńska także) w komentarz, iż chodzi o przestępstwo kryminalne.

Gdy w odpowiedzi „Gazeta Warszawska" **zwróciła uwagę,** iż aresztowania dokonała **policja polityczna,** pułkownikowska agencja „Iskra" zawrzała gniewem.

Jaka policja polityczna, skoro w Polsce od roku 1926 instytucja ta została zniesiona?

Ale, jak to zwykle z sanacją bywa, twierdzenie „Iskry" jest tylko pozornie słuszne, gdyż wystarczy wziąć do ręki warszawską książkę telefoniczną, otworzyć ją w części II na rozdziale: „Policja państwowa", znajdziemy tam rubrykę: „Urząd śledczy", a w niej tytuł: **„Oddział I (polityczny".** Są to brygady od I do IV, oraz VIII. Natomiast sprawy kryminalne prowadzi oddział II, rozpadający się na brygady: V (kradzieżową), VI (sanit.-obyczajową), IX (oszustw-fałszerstw) i t. d.

Rewizję w mieszkaniach pp. Paprockiego, Miłaszewskiego i Mosdorfa przeprowadzał oddział I polityczny. On też, a mianowicie brygada III prowadzi śledztwo w tej, zdaniem „Iskry" — „kryminalnej" sprawie.

Rzeczywiście dziwne od czasów przewrotu majowego wytworzyły się w Polsce stosunki, że człek nie wie, gdzie się u tej sanacji kończy polityka a zaczyna kryminał i odwrotnie.

Dla nas różnica pomiędzy kryminałem a polityką jest jasna i dlatego sprawę nadużyć Czyryckich i Czerewków Młodzież Wszechpolska kierowała na drogę dochodzeń kryminalnych i nie jest jej winą, że strona przeciwna w każdym ze „swych kompanów" widzi ofiarę naganki politycznej.

Nasi „państwowcy" jeszcze polityki od kryminału odróżnić nie umieją.

Wiosenne nastroje.

Jakkolwiek jeszcze mróz na dworze—czuć już bliskość wiosny. Nadworny poeta sanacyjnego **„Kurjera Polskiego"** takie poświęca jej rymy:

Czyżby już zimy ostatki?
jeszcze drobne śniegu płatki,
ale drży już wieść radosna:
idzie wiosna... idzie wiosna...
Każdy wiosny się spodziewa,
a magistrat strzyże drzewa;
ostrzyżone także gaże,
a u kupców wyprzedaże...

Incognito.

Jak donosi **„Kurjer Poznański"**

W jednym z hoteli poznańskich zatrzymał się potomek znakomitego a nielicznego dziś rodu książąt Jabłonowskich. Zdziwił się niepomiernie, kiedy na liście przyjezdnych przeczytał że w hotelu gości jeszcze inny książę tego nazwiska.

Posłał mu natychmiast kartę przez portjera, prosząc o chwilę rozmowy. Niebawem zeszedł do hallu hotelowego nieznajomy i przedstawił się:

— Książę Jabłonowski.

— Bardzo mi przyjemnie poznać kuzyna, powiedział książę. — Jest nas tak mało już na świecie, że powinniśmy się wszyscy znać. A z jakiej linji kuzyn?

— Przepraszam pana — zauważył kuzyn skromnie. — Tu zachodzi małe nieporozumienie. Ja nazywam się właściwie Apfelbaum, ale podróżuję incognito.

Nieco humoru.

Mówią, że ustrój w szkolnictwie przez ogół jest nazwany rozstrój.

—

Jedna z „dam z towarzystwa" wyraziła się, że sanatorzy to najbardziej zajmujący mężczyźni, gdyż zajmują wszystkie wyższe stanowiska w kraju...

—

Najbardziej ujmującym człowiekiem w Polsce jest minister skarbu: — bo wszystkim, komu tylko może, ujmuje.

—

Na wniosek BBS. modlitwa „Stróżu mój" ma być zmieniona na „dozorco mój".

(„Żółta Mucha".

Sytuacja strajkowa w Zagłębiu.

CHRZANÓW (Pat). W Zagłębiu górniczem Krakowskiem w ostatnich dniach, a zwłaszcza dzisiaj, dało się zauważyć przesilenie w akcji strajkowej. Wobec stwierdzenia braku jakichkolwiek widoków na powodzenie strajku, coraz wyraźniej podnosiły się głosy we wszystkich kopalniach za zaniechaniem strajku i powrotem do pracy. W tej sytuacji nacisku od dołu CZG, jak słychać, będzie musiał odstąpić od myśli dalszego przeciągania strajku i wydał już odpowiednie instrukcje swoim delegatom. We środę przed południem na zebraniu członków Centralnego Związku Górników w Sierszy wszyscy mówcy oświadczyli się za zlikwidowaniem strajku i w konsekwencji przy zmianie 100 robotników zjechało już do kopalni. W Brzeszczach w pow. oświęcimskim zjechało do pracy 43% ogółu robotników, a delegaci strajkujących oświadczyli oficjalnie, że od jutra strajk przerywają i wracają wszyscy do normalnej pracy.

Zwolnienie Ciunkiewiczowej.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Głośna aferzystka Ciunkiewiczowa na zlecenie ministra sprawiedliwości została zwolniona z więzienia za kaucją w wysokości 10 tysięcy złotych.

Dwunastoletni Niemcy mordercami.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W Godziejewie, pod Poznaniem, doszło do bójki pomiędzy dwoma 12-letnimi chłopakami narodowości niemieckiej Fritzem Ellerem i Erykiem Pede z jednej strony, a Polakiem, również 12-letnim Marjanem Lijerskim z drugiej. W wyniku tej bójki Eller i Pede zabili Lijerskiego.

ŻYCIE KATOLICKIE.

Ojciec święty błogosławi Akcji Katolickiej.

(Kap) W odpowiedzi na pismo wysłane do Ojca św. przez Sekretarjat Generalny Akcji Katolickiej w Warszawie, nadeszła z Watykanu na ręce asystenta kościelnego A. K., JE. Ks. Biskupa Szlagowskiego odpowiedź Kardynała Sekretarza Stanu następującej treści:

„Sekretarjat Stanu
Jego Świętobliwości
Nr. 109406

Watykan, dn. 23. II. 32.

Ekscelencjo!

Ojciec święty przyjął z żywą wdzięcznością hołd tak miły i serdeczny, który Ekscelencja i Jego współpracownicy Akcji Katolickiej w Warszawie skierowali doń z okazji 10ej rocznicy Jego Pontyfikatu. Ekscelencja wie lepiej niż ktokolwiek, jak bardzo Jego Świętobliwość czuwa nad urzeczywistnieniem tej najważniejszej części Swego programu Apostolskiego: Pax Christi in regno Christi; to też Akcja Katolicka jest Mu droga, „jak źrenica Jego oczu". Synowska uległość, jaką Jego Ekscelencja okazał zleceniom Ojca św. trafiła Mu wprost do serca.

W dowód Jego głębokiego zadowolenia i żywej wdzięczności, Ojciec święty błogosławi z całej duszy Akcję Katolicką w Warszawie, wraz ze Stowarzyszeniami Archidiecezjalnemi mężczyzn, kobiet, młodzieży męskiej i żeńskiej, jako też Związek Katolicki „Caritas".

Z radością łączę od siebie, Ekscelencjo, wyrazy całkowitego oddania w Chrystusie Panu

(—) Kard. E. Pacelli".

Rezolucje sejmowe do projektu ustawy o składkach kościelnych.

(Kap) Komisja administracyjna Sejmu razem z projektem ustawy o składkach na rzecz Kościoła katolickiego uchwaliła cztery poniższe rezolucje:

1. Sejm wzywa Rząd do zawarcia układu po myśli art. XXI. Konkordatu w sprawie nowego uregulowania praw patronatu.

2. Sejm wzywa Rząd, aby w związku z działalnością Komisji „pro Russia" (pro negotiis extraordinariis") na wschodnich terenach Rzplitej uzgodnił sprawę ze Stolicą Apostolską w ramach Konkordatu i w myśl interesów Państwa Polskiego.

3. Wobec wejścia w życie w r. 1932 ustawy o składkach na rzecz Kościoła wskazane jest jednolite uregulowanie wysokości opłat za usługi duszpasterskie i wobec tego Sejm wzywa Rząd do spowodowania zarządzenia władz kościelnych, określającego wysokość opłat za czynności duszpasterskie z tem, że wysokość tych opłat winna być podana do wiadomości parafjan.

4. Wobec wypadków występowania niektórych księży przy wykonywaniu czynności duszpasterskich z agitacją polityczną (bez względu na kierunek), zwłaszcza, że przyjmuje ona niekiedy formy, godzące w autorytet Rządu i interes Państwa, Sejm wzywa Rząd do stanowczego domagania się od władz kościelnych ścisłego przestrzegania wymogów art. XII Konkordatu i wydania kategorycznego zakazu dla duchowieństwa używania ambon i wogóle terenu kościoła do wystąpień politycznych.

Za pierwszą i drugą rezolucją głosował również Klub Narodowy. Trzecia i czwarta przeszły wyłącznie głosami BB.

Katolicka Ag. Prasowa dodaje o czwartej rezolucji, że obliczona jest na demagogję i zawiera gołosłowne zarzuty pod adresem duchowieństwa katolickiego.

Kryzys na wsi.

W krakowskim „Głosie Narodu" czytamy:

Z kół duchowieństwa parafjalnego otrzymaliśmy następujące uwagi: — Jestem w miejscowości większych rolników obok Andrychowa. Ślady niedawnego dostatku widać co krok. Obecnie już w kilku rodzinach 3—4 razy gotują ziemniaki w tej samej wodzie, by zaoszczędzić soli. Wieczorem siedzą bez światła lub „z kurami" idą spać! Wykazują niesłychane pomysły oszczędnościowe, np. zapałki przecinają na połowę, zręczniejsi nawet na 4 części. Pokazywano mi to: Kładzie się zapałkę na stole, ostrym nożem przepoławia najpierw główkę, potem drewienko. Cienkie to potem, bo cienkie, ale zawsze wystarczy do zapalenia nocą lampy, gdy dziecko płacze. — Karmią się ziemniakami; kawy, cukru nie widziano w niektórych rodzinach już od kilku miesięcy. Palą przeważnie machorkę, a zbyt wszystkich towarów w sklepie Kółka Rolniczego spadł o 50 proc.

U gospodarza, zacofanego coprawda, ale zawsze właściciela 20 morgów ziemi, mają dzieci tylko po jednej sztuce bielizny. Z kilku domów nie chodzą wcale do kościoła, bo nie mają całej odzieży. Nowego nie sprawia się bez konieczności nic. Skarżyła się krawczyni, że od 30 lat w tym roku dopiero brakło jej szycia.

Gospodarz 20 morgowy nie wypłacił jeszcze w marcu służbie za ubiegły rok reszty wysługi po 90 zł., a nie jest to wypadek odosobniony, gdyż w pobliżu znam kilka podobnych. Chłop na 6 morgach sam zamierza pasać bydło, inni podobnież nie zgodzili pasterzy, lecz wyręczają się niedorosłemi dziećmi. Lepiej — powiadają — zapłacić już karę za opuszczanie szkoły przez nie. Gotówki brak okropny! — Umarła nagle biedakowi córka, służąca u żyda w mieście. Jednemu ojcu udało się pożyczyć 4 zł. na kolej, brat i macocha nie mieli za co jechać na pogrzeb. Młynów wodnych jest kilka na miejscu, nie mają więc po domach żaren. Jest kobieta, co całemi dniami nie mogła pożyczyć tyle pieniędzy, by za nie zemleć zboże, byli więc w domu z ziarnem, ale bez chleba.

Uprawa roli podupada. Przed kilku jeszcze laty prawie wszyscy stosowali tu nawozy sztuczne, w tym roku zamawiają w składnicy jedną dziesiątą część dawnego zapotrzebowania. Wielu, mówią, nie będzie już siało koniczyny, bo niema na drogie ziarno, lecz posieją resztki rajgasów, jesienią zaś część ich zostawią na nasienie. W ubiegłym roku, mówią, żyto i owies niedopisały, koniczyna wyschła, a teraz żyta posiane zmarniały i w wielu wypadkach trzeba je będzie zaorać.

Że to wszystko nie usposabia wsi przychylnie dla rządu, rzecz zrozumiała...

Na 3 i pół tysiąca mieszkańców mieliśmy w ostatnim czasie 4 rozprawy sądowe i 2 skazania „porządkiem" administracyjnym za obrazę osób z rządu.

DOKUMENT CHWILI

Prasa donosi o tragicznym wypadku samobójstwa lwowskiego rzemieślnika z powodu nędzy.

Wypadek ten stanowi ponurą ilustrację artykułu zamieszczonego we wczorajszym nrze „Dziennika" o położeniu rzemiosła.

Zamieszkały we Lwowie krawiec, 55-letni Emanuel Tomaszewski, odebrał sobie życie przez zaczadzenie się, napaliwszy w piecu węglem i zatkawszy komin. Na stole znaleziono 50 sztuk żałobnych klepsydr, wydrukowanych na zamówienie Tomaszewskiego, który na pogrzeb swoj zaprasza magistrat i Izbę skarbową, czyniąc obie te instytucje winnemi swojej śmierci z powodu przeciążenia podatkowego, któremu nie mógł podołać. Obok klepsydr leżało ostatnie polecenie do czeladników, by je rozlepili po jego śmierci. Klepsydry te, jako dokument, zabrali koledzy denata do biura korporacji krawieckiej.

Ponadto znaleziono na stoliku obok kanapy, na której leżały zwłoki Tomaszewskiego, arkusz papieru z przedśmiertnemi zapiskami denata. Tomaszewski spisał dokładnie wrażenia, jakich doznawał umierając. Zapiski brzmią następująco:

„Godz. 11.15 zamknąłem piec, 11.30 czuję swąd i dym, 11.45 dym mi dokucza i gryzie w oczy, zaczynam zasypiać. 12-ta czuję się lepiej i czuję, że dym wsiąka w mój organizm, śmierci się nie obawiam i chciałbym zasnąć snem wiecznym. 12.10 wstałem, aby zobaczyć, czy piec dobrze zatkany — w pokoju pełno dymu. 12.20 nos mi zatkało, ciężko oddychać, 12.35 chciałbym już być bratem trupa, 12.37 zdaje mi się, że już zasypiam, tymczasem roją mi się bania łuki, rękę oparłem o czoło, puls bije jak wahadło od zegara — tik-tak. Czuję, że głowa moja zaczyna być nie w porządku, zasnąć nie mogę, bo lampa się świeci. 1.13 piszę ostatnie słowa, kto ma odwagę żyć w obecnych warunkach ekonomicznych, ten powinien mieć odwagę umrzeć. Gaszę lampę, naprawdę zaczynam zasypiać."

Dziennik nosi podpis: Tom..., widocznie umierający nie miał już sił dokończyć nazwiska.

Samobójstwo Tomaszewskiego wywołało, ze względu na okoliczności mu towarzyszące, zwłaszcza w sferach rzemieślniczych wstrząsające wrażenie.

Prasa rumuńska o pobycie min. Piłsudskiego w Rumunji.

BUKARESZT. (Pat). Dzienniki tutejsze przywiązują do spotkania premjer Jorgi z ministrem Piłsudskim duże znaczenie polityczne, wyrażając przypuszczenie, że obaj mężowie stanu omówili najpoważniejsze sprawy polityczne, przedewszystkiem zaś rokowania o pakt nieagresji z socjalistami oraz tematy, będące na porządku dziennym konferencji rozbrojeniowej. „Cuventul" uważa, że spotkanie obu polityków było w obecnym momencie politycznym konieczne i że doprowadzi do zupełnego uzgodnienia postępowania obu rządów w bieżących zagadnieniach politycznych, gdzie Polska i Rumunja mają równoległe interesy. „Lupta" sądzi, że po rozmowie premjera Jorgi z min. Piłsudskim Rumunja zdecyduje się na podpisanie paktu nieagresji z Sowietami.

Aresztowanie dyrektora lombardu.

Wczoraj po południu został aresztowany dyrektor lombardu przy ul. Biskupiej Bronisław Jagoda.

Szopka.

Stoi jeszcze na kominie w „Jamie Michalikowej" sędziwa prababka szopki wileńskiej — szopka krakowska.

Tuż obok w gablotach rozmieszczone kukiełki (dobre, bardzo dobre, omalże tak dobre jak w ostatniej szopce wileńskiej).

Przezacna stara szopka.

Tryskały one figurynki krakowskie, humorem wspaniałym, na estradzie szopki błyskały wielkie talenty, by z „Jamy" się wydarłszy świat sobą olśnić.

Kochała Polska ówczesna one żaki szopkowe, piosenki ich powtarzając, żarty za dobrą monetę biorąc, a krytyką czy pochwałą dopingując szopkarzy do dalszej pracy.

Społeczeństwo słuchało szopki poważnie kiwając głowami na temat „oj młodzi! młodzi" i wszystko było w porządku.

Dziś szopka krakowska (ta wielka i sławna) przeszła na okrojoną emeryturę i zażywa spokoju lat sędziwych w „Jamie".

Ucieszy się i rozbudzi jeno na chwilę gdy ktoś z Wilna do niej zakołata, uśmiecha się babuleńka i zapytuje o prawnuczkę swoją szopkę wileńską.

Młode to jeszcze, kilka lat liczące dziewczątko zaszczebiotało, tradycyjnie i dorocznie znowu.

Było już wszystko gotowe: teksty dobre, satyryczne, piosenki, nowe na stare nuty świetne, no i kukiełki... kukiełki doskonałe...

Same wileńskie wielkości cywilne i wojskowe, naukowe, dziennikarskie, urzędowe i... teatralne...

Pszyszli chłopięta dufne w to czego dokonały... pochwalić się przed starszymi...

Ufne i niepoczuwające się do zbrodni...

Bo przecć satyrą i karykaturą nikogo obrazić nie mogą.

Aż tu klapa...

Ktoś się obraził...

Spojrzał przez okulary ten ktoś na manuskrypt szopki, potem na wiszącą w szafie togę i za lancet lekarski pochwycił...

Jak tam dalej było to wiemy. Świetny lekarz i praktyk doskonały, uporał się szybko z „chorobliwym nowotworem" i ściął szopkę jak preparat w prosektorjum.

Chłopakom łzy się zakręciły w oczach... i obrazili się...

No i wystawili szopkę.

Do-sko-na-łą!

Poza niezrównanie wykonanemi kukiełkami, dano tekst dobry... Głosiki miłe, jakieś nuciły piosenki, a jeden (b. miły) był jak się dowiedziałem panny Maryni (że te pismaki muszą się wszystkiego dowiedzieć).

Akt I — Potop...

Wspaniałe trio rewellersów czyli trzech rycerzy sztuk wyzwolonych — dobre i dowcipne...

Prof. Młos śpiewa o odkryciu grobowca królów:

„...odkrył Pekszo, czy też ja
...odkryliśmy obydwa..."

Jest i płk. Szwenda, bard epoki marszałkowskiej, są wojewodowie Chytrylis i Bynkowicz... no i konferansjerka red. Vycharkiewicza.

Akt II. Noc listopadowa... to satyra na życie akademickie.

Dembiński w żydowskim cycełes i z czerwoną gwiazdą komisarza bolszewickiego... no i wspaniałą arją na melodję majufesu śpiewaną przez Jagnificencję Manuszkiewicza.

Akt III. Idące Wilno... to królestwo, królewskiego „Słowa" z wspaniałą karykaturą St. Mackiewicza w gronostajach...

Ukazują się na chwilę dwa filary teatru, dyrektor Szpaczek z Wysadzką, Czyż wjeżdża na „Arbonie"... i finale zakończone baletem i dziadem.

Koniec.

A teraz refleksje.

Nie chcą cię szopko w murach uniwerku... więc przenieś się na miasto i zakwitaj co roku. Boś warta tego.

Ergo — fiat szopka.

F. Dangel.

O dziecko Lindbergha.

PARYŻ (Pat). Policja francuska, licząc się z możliwością, iż bandyci, którzy porwali dziecko Lindbergha, zechcą wylądować w jednym z portów francuskich, postanowiła przeprowadzić ścisłą rewizję na wszystkich okrętach, przybywających do Francji.

„Centroopał"
poleca WĘGIEL najlepszych kopalń górnośląskich i drzewo opałowe suche i zdrowe z dostawą do domu po cenach konkurencyjnych.
Zamkowa 18. — Tel. 1790.

ŻYCIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

Prawda o „numerus clausus".

Odprawa żydofilom.

Przed kilku dniami wpadł mi w ręce numer „Wilczych Zębów" z dnia 10.I r. b., w którym znalazłem ogromny artykuł, zwalczający „numerus clausus", pełen nonsensów prawniczych i nieudanych naciągnięć socjologicznych, w którym autor wytarte komunały i sofizmatyczne „tricki" starał się pokryć niesłychanym tupetem, ubierając się w togę Mentora i strofując „głupich" studentów prawa, entuzjazmujących się „numerus clausus", a uczących się rzekomo socjologji i teorji prawa ze skrótów.

Poznałem zaraz styl kol. magistra praw H. Dembińskiego, o autorstwie artykułu przekonały mnie zresztą dwa podpisy: jeden nad a drugi pod artykułem.

Że kol. Dembiński taki artykuł napisał, nie dziwi mnie. Poglądy jego na kwestję żydowską znane są ogólnie, zdziwiłem się jednak ogromnie, gdy dowiedziałem się z ust jednego z członków zarządu „Bratniej Pomocy", że owe „Wilcze Zęby" z taką zaciekłością i pasją zwalczające „numerus clausus", że przewyższają pod tym względem posła Grünbauma i publicystów żydowskich z „Naszego Przeglądu" — są o f i c j a l n y m organem prasowym obecnego zarządu „Bratniej Pomocy".

To zmusza mnie do zabrania głosu w sprawie powyższego artykułu w celu wykazania jego istotnych założeń i tendencyj.

O co chodzi kol. magistrowi w jego artykule? (Wyrażam się o kol. Dembińskim z rewerencją, jaką ze względu na swój tytuł naukowy cieszyć się pragnie).

Istotą jego założeń jest wytworzenie wodzów wszystkich gałęzi życia polskiego, mocnych intelektem.

Na wstępie swych rozważań przyznaje kol. Dembiński lojalnie, że „nie mamy zaufania do pewnych odłamów żydostwa", będących twórcami kultury burżuazyjnej, a które przesiąknięte nacjonalizmem żydowskim i posiadające wielkie kapitały, utrzymują „intymne stosunki z zagranicą ku szkodzie suwerenności Państwa Polskiego i jego dobrego imienia".

Resztę żydów, t. j. ogromną ich większość „uważamy" mówi kol. Dembiński (kto jest tym „my", kol. Dembiński, czy obecny zarząd „Bratniej Pomocy"?) za pilniejszych, zdolniejszych, pracowitszych i zamożniejszych od Polaków.

Kol. Dembiński zwalcza więc tylko kapitalizm żydowski, bynajmniej nie dlatego, że jest on żydowskim, a jedynie dlatego, iż jest on wogóle kapitalizmem, a tego kol. Dembiński nie znosi. Przyznaje to sam, gdy mówi, że „walka z przewagą kapitału żydowskiego mieści się w walce z kapitalizmem". Znamy entuzjazmowanie się kol. Dembińskiego komunizmem.

Uwidocznia się komunizm kol. Dembińskiego w każdym jego artykule, nawet traktującym o reformach bratniackich. Wiem, że kol. Dembiński „obraził się, gdy go jego przyjaciele polityczni pp. Cat-Mackiewicz i Studnicki nazwali — komunistą i wyrzekli się go, jednak to „obrażenie się" jest nieszczere, bo, odpowiadając na ich zarzuty, występuje do walki z nimi, jako przedstawicielami kapitalizmu. Walcząc z nimi, twierdzi, że walczy z systemem kapitalistycznym, który on pragnie zburzyć.

Usłyszeliśmy więc na samym wstępie artykułu „credo" kol. Dembińskiego. Wiemy, że **nie chce on walczyć z żydami, walczy tylko z kapitalizmem, czując do „pracowitych i inteligentnych" żydków dużą sympatję.**

Broni możności zdobycia przez nich wyższego wykształcenia, chociażby kosztem zatrucia i skarlenia zbiorowego życia polskiego, liczy bowiem na inteligencję żydowską (jak wiadomo w większości swej skomunizowaną) jako na pomocników w burzeniu systemu kapitalistycznego.

Oto jest jedyny motyw, wynikający wyraźnie z rozważań kol. Dembińskiego, który skłonił go do napaści na „numerus clausus".

Sprecyzujmy zarzuty, stawiane przez kol. Dembińskiego „numerus clausus".

1. Wprowadzenie „numerus clausus" jest głupotą prawniczą i socjologiczną, niedającą się przeprowadzić w drodze ustawy, narusza bowiem t. zw. Mały Traktat Wersalski, co byłoby na rękę Niemcom.

2. „Numerus clausus" jest hasłem nieuków i próżniaków-chrześcjan, którzy w obawie przed konkurencją zdolnej i pracowitej młodzieży żydowskiej, chcą ograniczyć jej dopływ na uniwersytety.

3. „Numerus clausus" upośledza żydów, stwarza nierówność w prawach obywateli (narusza art. 7 Małego Tr. Wers.).

Odpowiem na te zarzuty po kolei.

Lekkomyślnością lub rażącym obskurantyzmem prawniczym, jakim nie powinien grzeszyć magister praw, którym jest kol. Dembiński, jest twierdzenie, że wysunięcie hasła „numerus clausus" narusza umowę o ochronie mniejszości z 28.VI 1919 r. (Mały Tr. Wars.).

Nieprawdą jest jedyny w tej materji argument kol. Dembińskiego, że Mały Traktat Wers. mówi tylko o poszczególnych obywatelach, należących do tej lub owej mniejszości, a nie o grupach mniejszościowych, jako takich.

Nieprawdą jest, bo art. 9 tegoż traktatu mówi, że „mniejszościom tym (a więc nie poszczególnym obywatelom) zostanie zapewniony słuszny udział" w korzystaniu z sum przeznaczonych przez budżety państwowe i samorządowe na szkolnictwo, cele dobroczynne itd.

Ten właśnie art. 9 wprowadza zupełnie wyraźnie pojęcie „mniejszości" jako takich i zasadę słusznej, a więc proporcjonalnej do ogółu mieszkańców (tak, tak kol. Dembiński!) możności korzystania z funduszów na cele wychowawcze.

Wygodnie jest wyrwać jeden artykuł z Traktatu i wymachiwać nim, jak drewnianą szabelką, strasząc naiwnych, że „numerus clausus" to naruszenie Traktatu Wersalskiego i Niemcy na Pomorzu i Śląsku.

Nie „numerus clausus" jest absurdem prawniczym, lecz naciągana interpretacja kol. Dembińskiego! Trzeba było, kol. Dembiński, przeczytać uważnie c a ł y Mały Traktat Wersalski, a wtedy poważnie zastanowić się, czy dla obrony skomunizowanej młodzieży żydowskiej, warto narażać się na kompromitację, wykazując kompletną ignorancję prawniczą.

Kol. Dembiński twierdzi, że młodzież żydowska góruje nad młodzieżą polską rozwojem intelektualnym, zdolnością i pracowitością, czego dowodem ma być 40 proc. żydów na uniwersytetach polskich. Studenci-Polacy to wg. kol. Dembińskiego gromada matołków i próżniaków, przepychających się przy egzaminach i partaczących w późniejszych zawodach.

W zachwycie kol. Dembińskiego nad wyższością rasy żydowskiej widać wyraźny wpływ broszury Isaaka Blümchena: „Prawo rasy wyższej".

Życie bowiem mówi co innego. Polska młodzież akademicka, wbrew twierdzeniu kol. Dembińskiego, nie jest mniej zdolną od żydowskiej, przewyższa ją nawet inteligencją i pracowitością, podczas jednak, gdy **każdy żyd, wstępując na uniwersytet, ma zapewnioną beztroską możność studjowania, 60 proc. studentów polskich walczy ze skrajną nędzą, a zaledwie 10 proc. nie potrzebuje zarabiać na życie.**

Porównajmy warunki materjalne, w jakich żyją studenci polscy i żydowscy, a przekonamy się, że Polacy pracują daleko wydatniej niż żydzi, którzy w większości swej skomunizowani, wykorzystują zdobytą w Polsce wiedzę przeciwko niej.

O tych warunkach bytu studentów-chrześcjan powinien wiedzieć prezes Bratniej Pomocy, kol. Dembiński i chyba tylko ślepy entuzjazm nad wyższością rasy żydowskiej i chęć zdobycia współdziałaczy do walki z kapitalizmem, popchnęła go na drogę pomniejszania wartości polskiej młodzieży akademickiej, przez robienie z niej matołków i nieuków.

Polska młodzież akademicka, dążąc do „numerus clausus" walczy z niebezpieczeństwem zgangrenowania życia polskiego przez destrukcyjny żywioł żydowski, walczy z komunizmem szerzonym przez żydów na uniwersytetach, walczy wreszcie o słuszne (art. 9 Traktatu, kol. Dembiński!) **warunki bytu w Niepodległem Państwie Polskiem.**

Jeśli te postulaty młodzieży nie przekonały kol. Dembińskiego, niech oprze się na najwyższych autorytetach naukowych i moralnych, które świecić nam winny przykładem. Znajdzie wśród nich czcigodną postać Wielkiego Rektora wskrzeszonej Wszechnicy Batorowej prof. Marjana Zdziechowskiego, który już przed 10 laty pisał, że „żydzi stanowią w każdem państwie, w każdym narodzie czynnik popierający wszelkie prądy destrukcyjne („Tygodnik Polski" Nr. 12 z 24 marca 1922 r.).

O tem wie cała Polska Młodzież Akademicka, nie wie tylko, lub nie chce wiedzieć kol. Dembiński i jego towarzysze.

A teraz ta rzekoma „nierówność" żydów w porównaniu z prawami ogółu obywateli, której tak obawia się kol. Dembiński, trzymając się kurczowo art. 7 Tr. i bijąc na alarm w imię zasad etycznych.

Naprawdę, niesympatyczna to poza, kolego Dembiński! Przecież kolega sam nie wierzy w to, co pisze!

Według zasad Małego Traktatu Wers. w Polsce niema rowności praw ogółu obywateli!

Nie „numerus clausus", lecz właśnie ów art. 7, którym kol. Dembiński tak zawzięcie wymachuje, jest wg. określenia kol. Dembińskiego złośliwym chochlikiem, którego zabija art. 11 tegoż Traktatu, stanowiąc jego negację.

Gdyby kol. Dembiński przeczytał wyraźnie art. 11 dowiedział by się, że w Polsce istnieje nadklasa obywateli uprzywilejowanych: Żydzi.

Przeciwnicy „numerus clausus" mówią, że skoro żydzi ponoszą równe z Polakami obowiązki, muszą mieć równe prawa. W tej krótkowzroczności i służalstwie zapominają jednak o tem, że w Polsce na mocy wspomnianego art. 11 Traktatu, żydzi mają większe prawa niż ludność chrześcjańska. Podczas, gdy do swobodnego uznania Państwa należy respektowanie niedzielę i uchwała sejmu może znieść nakaz świętowania niedzieli, żydzi mają zagwarantowane poszanowanie szabasu. Żydzi w myśl art. 11 Traktatu nie mają obowiązku stawić się w sobotę do sądu lub dokonać jakiejkolwiek czynności prawnej. Również wybory do sejmu lub samorządów, jak również wciągania na listy wyborcze — nie mają być dokonywane w sobotę.

Jeśli już mowa o równości obywateli, to gdzież tu jest, kol. Dembiński, owa równość? Przecież wyraźnie uwydatnia się uprzywilejowanie żydów (a nie obywateli polskich wyznania mojżeszowego, co podkreśla terminologja francuska i angielska Traktatu. „les Juifs" — „Jews").

A obowiązki obywatelskie? Ilu żydów walczyło w czasie inwazji bolszewickiej na froncie, jako ochotnicy? Była ich znikoma ilość i to przeważnie w kancelarjach i intendenturach, a nie w służbie frontowej.

Wyroki sądowe, wydawane prawie codziennie, wykazują, że wśród studentów-żydów i inteligencji żydowskiej w zastraszający sposób szerzy się komunizm.

Jeśli więc mamy mówić o równości, musimy porównywać rzeczy ze sobą współmierne, a tej współmierności, tak pod względem prawnym, jak moralnym, niema między Polakami a żydami.

Zwalczanie „numerus clausus" wtedy, gdy jest ono wprowadzone na Węgrzech, wtedy, gdy domaga się go cała polska młodzież akademicka, gdy jest ono zgodne z prawem i interesami Państwa, jest niczem innem jak brakiem socjologicznego ujęcia nastrojów społeczeństwa, daremną i niewytrzymującą krytyki próbą obrony interesów żydowstwa — tłómaczącem się jedynie chęcią zjednania zwolenników wśród żydów i kpinami z młodzieży polskiej.

Stanisław Ochocki.

Drugi koniec kija.

Z akademickiej prasy sanacyjnej.

„H u r r a!" — zdawałoby się, że to okrzyk na cześć Henryka, gdzieś w lokalu Bratniaka czy Ogniska. Tymczasem nie! Chodzi jednie o tytuł artykuliku, reklamującego wyczyny przedwyborcze przedsiębiorczego Henryka. Mowa tu o „P. W. C." akademickiej, za pomocą której kol. kol. Dembiński, Jendrychowski, Suroż, Kapała et consortes zamierzają zdobywać głosy na walnem zebraniu Bratniaka i zgnębić do reszty swych przeciwników politycznych.

W nr. 10 „Wilczych Zębów" czytamy m. in.:

— „Ameryka? Wielkie metropolje pracy? Nowoczesne miasto?

Fotografje, ilustrujące cyfry. Fotomontaże, kondesujące życie. Eksponaty, — dowody najbardziej bezpośrednie. Wydawnictwa, książki, czasopisma, perjodyki i efemerydy. Prasa, metry szpalt wybrukowanych myślą. Dowodzenia, uzasadnienia, argumenty. Zbiory myśli syntezy dorobku naukowego. Gabloty przyrodnicze, owady, minerały, zboża. Rozprawy i traktaty naukowe.

— Britisch Muzeum? Synteza dorobku naukowego i społecznego?

Barwy, grające w oczach. Kształty, konstruujące się w jedno. Grafika, fotografja artystyczna, sztuka stosowana. Humor.

— Więc Luwr, Pałace sztuki? Muzea Europy Zachodniej?

— Jesteśmy na wileńskiej wystawie akademickiej!

Narazie chaos w głowie, tęczowe pêle - mêle w oczach. Wbite w środek sali „Wilcze Zęby" grożą „tronowi" Vilnensji. Puhary AZS-u pienią się młodzieńczem zdrowiem. Zgiełkliwy jarmark wykresów przesłania wszystko."

Autor chyba cokolwiek za mocno dostał „Cyframi po głowie" („Wilcze Zęby") aż mu się do cna zmąciło w tej biednej głowinie, w której i tak chaos panuje, jak widać z powyższego.

Prędzej szklankę! Nie! Wiadro zimnej wody, zaaplikować mu do wewnątrz i na zewnątrz.

Niech ochłonie, pomyśli nieco; przyjrzy się spokojnie — i co ujrzywówczas?

Fotografje? — tak chociaż przeważnie Henryka. Cyfry ilustrujące te fotografje, chociaż przeważnie tylko te, które kosztują (pono 150 zł.).

Eksponaty? są naturalnie i to ilustrujące świetnie „syntezy dorobku naukowego i społecznego" naszych młodych sanatorów. Więc czytamy w katalogu:

CORPORACJA VILNENSIA.

1. Herb z gipsu z orłem.
2. Dwa sztandary.
3. Portret Marsz. Piłsudskiego (L. Siemaszko fotograf.).
4. Portret Stefana Batorego (wykonał cmlt. Śliwiński Z.)
5. Dwa kaftany do fechtunku.
6. Dwie maski do fechtunku.
7. Dwie szpady.
8. Dwie fotografje konwentu.
9. Trzy rogi komerkowe.
10. Akt założenia K. „Vilnensia".
11. Fotel Oldermański.
12. Dwa puhary.
13. Dwa dekle.

Szkoda że niema kufelków!

Portretów obecnie w agendach B. P. również nie brak, wiszą tam, gdzie trzeba i nie trzeba. Dalej — tron oldermana, dwa puhary i dwa dekle — zaiste „eksponaty" nielada.

Na efemyrydy zgadzamy się, bez zastrzeżeń.

— „Prasa, metry szpalt wybrukowanych myślą" — to tylko 9 numerów „Wilczych Zębów", wypełnionych szumną reklamą i autoreklamą przedwyborczą zapobiegliwego „schnellszrajbera Henryka", a myśli, które tam są, to mocno pachną cebulą i zefirkiem od wschodu.

— „Zbiory myśli, syntezy dorobku umysłowego" — to kilka, czy kilkanaście skryptów z wykładów profesorskich.

Konkluzja (autora) — Britisch Muzeum, Luwry, Pałace Sztuki, Ameryka, metropolje pracy, syntezy dorobków umysłowego i społecznego.

Barwy autorowi zagrały w oczach, kształty skonstruowały się w jedno — słowem pêle - mêle, nietyle w oczach, co w głowinie.

Dla niezaczadzonego (przez Henryka) to tylko sala gimnastyczna, nieduża zresztą, zlekka otapetowana 49 wykresami i wykresikami, tendencyjnie ułożonemi.

Autorowi narazie, nim dojrzeje nieco, poradzimy udać się zamiast do Luwrów, chociaż do muzeum Tow. Przyjaciół Nauk (pewnie tam nie był jeszcze), a zobaczy b. dobrą zresztą cząstkę dorobku umysłowego i kulturalnego (bez „syntez").

W dalszym ciągu autor, opisując znojne trudy urządzenia wystawy i znoszenia tych eksponatów, biada:

Oj, ci kibice! Mieliśmy radosną chwilę, gdy wreszcie zniecierpliwiony mister USB. sam prezes Antoniewicz rozpędził zgraję."

Rozpędził? No! no! C z y ż b y r e w o l w e r e m? Wogóle ten „mister" Antoniewicz przejawia wielkie zdolności policyjno - żandarmerskie, bo to i pokonfiskować „wrogą prasę" potrafi — do rozpędzania jedyny — browningiem postraszyć, powiwatować głośno na cześć Henryka (czy to na walnem zebraniu czy też w „Ognisku" dźwigając go na barkach).

Szkoda takiego talentu wszechstronnego marnującego się w artylerji przeciwlotniczej, należałoby przenieść go czemprędzej do żandarmerji lub II. Oddziału, ewentualnie wysłać w charakterze attaché do Meksyku. Tam dopiero zaimponować potrafi.

Na marginesie niefortunnej odezwy.

Gdy na ostatnim czwartku akademickim, owym wiecu przedwyborczym kol. Dembińskiego, ujrzałem rozrzucane plakaty, myślałem, sądząc po zielonym kolorze, że znów ku irytacji kol. Dembińskiego i wbrew jego wywodom w „Wilczych Zębach" sieją w sercu braci akademickiej „rasową nienawiść", „zeologizmy nacjonalistyczne" i inne szowinizmy".

Okazało się, że nietylko za pomocą sanacyjnej prasy, ale i w formie wielkich rozmiarami ulotek rozpowszechnia swą ostatnią odezwę ustępujący Zarząd Bratniaka. Czemu na zielono, to już pozostanie zagadką. Prawdopodobnie na złość!

Wyraża się w niej **niezadowolenie,** że p. ministra Jędrzejewicza powitano w Mensie okrzykami na cześć autonomji i numerus clausus.

Zamiast — raz Dembiński, drugi raz minister niech żyje; zamiast mówek czołobitnych w tę i inną strone. z brygadą na zakończenie, ci znowuż ze swojem numerus clausus wyleźli.

Rzeczywiście nietaktowni, niegościnni i co gorsza — niepoprawni.

Więc zgromić, pouczyć, pogrozić, a innym, komu trzeba, tłomaczyć, że okrzyki te, to tylko „okrzyki, będące wyrazem toczących się obecnie walk politycznych" i „nie było wyrazem nastroju ogółu polskiej młodzieży akademickiej". Naraża bowiem Zarząd, że skoro Dembiński napisał w „Wilczych Zebach" że „numerus clausus jest metodą bezskuteczną, a nawet szkodliwą, „jest naiwnym fetyszyzmem prawa i przymusu", „jest tandetną arytmetyką", „niebezpiecznym opjum dla społeczeństwa", „metodą nieetyczną", „jest złośliwym kawałem" — ogół olśniony temi wywodami porzucił hasła, skupiające większość młodzieży akademickiej, dążenia do utrzymania polskiego charakteru uczelni a tylko pozostała jakaś tam uparta grupka, jednostki. Srodze im też wygraża owa odezwa i smutne stawia perspektywy: „spotkają się z należytą i jednolitą postawą ogółu polskiej młodzieży akademickiej U. S. B. obrażonej w swej godności przykrym i niesmacznym incydentem w Mensie Akademickiej".

Że obraził się Zarząd, no to jeszcze nie cała młodzież. Rozumiemy, że mogły owe okrzyki wzbudzić przykre dla kol. Dembińskiego wspomnienia, gdy to z za okna obserwował młodzież na ulicy, a wykrztusić do niej przemówienie jakoów uzurpujący się „reprezentant" i zawodowy orator nie chciał i zgodnie z przekonaniami nie mógł. Ale pocóż zaraz swoje uczucia i przekonania uogólniać na całą młodzież?

Dziś kol. Dembiński z gronem osobistych i politycznych przyjaciół, uznających numerus clausus za głupotę i rzecz niemoralną, stanowi wśród młodzieży akademickiej odosobnioną grupkę. I, że tak jest, wykaże zbliżające się Walne Zgromadzenie Bratniej Pomocy, gdzie „spotkają się z należytą i jednolitą postawą ogółu polskiej młodzieży akademickiej U. S. B." ale właśnie ci, którzy ośmielili się wykorzystywać agendy Bratniaka do rozpowszechniania artykułów wyraźnie sprzecznych z opinją i interesami młodzieży akademickiej, artykułów przeciwstawiających się zasadzie walki o numerus clausus, która jest i do czasu pełnego zrealizowania pozostanie jednym z głównych haseł olbrzymiej większości Polskiej Młodzieży Akademickiej.

A. Ważyński.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA A KOŚCIÓŁ.

(KAP). Dorocznym zwyczajem odbyły się w Warszawie w kościele akademickim rekolekcje dla akademików.

Na zakończenie tych rekolekcyj w niedzielę 6 marca Mszę św. celebrował wielki przyjaciel młodzieży akademickiej J. E. ks. Biskup Antoni Szlagowski, który w serdecznych i pięknych słowach przemówił od ołtarza.

Do Komunji św. przystąpiło przeszło **6000 akademików.**

(Dalszy ciąg Życia Mł. Ak. na 4-ej str.)

KRONIKA.

SPRAWY MIEJSKE.

— **Nagroda literacka m. Wilna pod znakiem zapytania.** Wobec opłakanego stanu finansów miejskich sprawa nagrody literackiej m, Wilna przedstawia się nader problematycznie. Sąd konkursowy, który odbył już parę posiedzeń, obecnie zawiesił swe prace. (a)

— **Nierealny preliminarz budżetowy.** Wobec ogromnego spadku wpływów do kas miejskich. Magistrat wileński przyszedł do przekonania, iż opracowany z wielkim nakładem pracy preliminarz budżetowy jest nierealny i musi być odpowiednio zredukowany. Wobec tego Magistrat niezwłocznie przystąpi do urealnienia preliminarza, poczem zostanie on przedstawiony komisji finansowej. (a)

— **Komisja finansowa akceptuje projekt Magistratu udźwiękowienia kina miejskiego.** Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej. Na porządku dziennym znalazła się m. in. sprawa udźwiękowienia kina miejskiego. Komisja po zapoznaniu z wnioskiem Magistratu postanowiła projekt udźwiękowienia zaakceptować. Tranzakcję nabycia aparatu dźwiękowego Magistrat przeprowadzi we własnym zakresie.

Uchwała ta by stać się prawomocną musi uzyskać jeszcze aprobatę Rady Miejskiej, oraz władz nadzorczych. Magistrat, jak się dowiadujemy, dąży do jaknajwiększego zrealizowania tych zamierzeń, gdyż kino miejskie przy obecnym stanie rzeczy jest dla miasta przedsiębiorstwem bezużytecznem. (a)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Już niema co likwidować.** W ostatnim tygodniu Urząd Przemysłowy notuje znaczny spadek zgłoszeń o likwidację przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. O ile w ciągu stycznia i lutego likwidacja przybrała charakter masowy, o tyle obecnie zgłoszenia likwidacyjne napływają sporadycznie. W ciągu ostatniego tygodnia zlikwidowało się zaledwie 5 przedsiębiorstw, w tem 3 handlowe i jedno rzemieślnicze. a

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **O zatrudnienie bezrobotnych.** Magistrat m. Wilna dążąc do przyjścia z pomocą szerokim rzeszom bezrobotnych postanowił, jak się dowiadujemy, jeszcze przed świętami Wielkiej Nocy zatrudnić na robotach miejskich większą partję bezrobotnych. W tym celu prowadzone są obecnie pertraktacje z Komitetem do Spraw Bezrobocia, który częściowo finansuje tę akcję. Rokowania te są na dobrej drodze i przypuszczalnie w początkach przyszłego tygodnia roboty zostaną podjęte. a

SPRAWY SZKOLNE.

— **Dziś w szkołach nauki nie będzie.** W związku z pogrzebem J. E. ks. biskupa Wł. Bandurskiego w dniu dzisiejszym wszystkie szkoły powszechne i średnie będą nie czynne, zaś młodzież szkolna weźmie udział gremjalnie w pogrzebie. Również nie odbędą się ranne wykłady w U. S. B a

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Czwartek akademicki.** W dniu dzisiejszym o godz. 20-ej odbędzie się w Ognisku Akademickiem (Wielka 24) „Wieczór sztuki", staraniem Klubu Błękitnych, ze współudziałem Koła Muzycznego i Sympatyków. Kto szuka wypoczynku intelektualnego i artystycznych przeżyć, niech przyjdzie, a usłyszy: poezje, śpiew, kuplety, muzykę—klingę. Dla akademików wstęp wolny.

KOMUNIKAT NARODOWEJ ORGANIZACJI KOBIET.

W piątek dn. 11-go b. m. o g. 9-tej rano otwartą zostanie herbaciarnia — czytelnia dla bezrobotnej inteligencji przy zaułku Dobroczynnym nr. 2-a.

Herbaciarnia czynna będzie codziennie od godz. 9 do 12 i od 5 do 8-ej.

Panie, któreby się chętnie podjęły dyżurów we wspomnianej herbaciarni, proszone są o zgłoszenie się do Sekretarjatu N. O. K. (ul. Orzeszkowej 11) w godz. 11. — 1.

ZEBRANIA i ODCZYTY.

— **Akademja ku czci Goethego** z powodu setnej rocznicy zgonu poety odbędzie się w sobotę, o g. 8 wiecz. w sali gimn. Welera, ul. Dąbrowskiego 5. Program obejmuje deklamacje, śpiew, przemówienie germansty U. S. B. dr. Doubera, kilka scen z „Fausta". Wejście 1 zł. dla uczniów 0,50 gr. Akademja odbędzie się w języku niemieckim.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.

— **Na Pohulance.** Dziś i jutro — „Virtuti Militari".

— **W Lutni.** Z powodu zgonu ś. p. Biskupa Bandurskiego teatr Lutnia, ze względu na charakter rozrywkowy — został zamknięty na przeciąg trzech dni. Z tych też względów premjera wesołej komedji „Ich synowa" A. Grzymały-Siedleckiego została przeniesiona na piątek. Bilety już zakupione, z datą 8. III. — pozostają ważne na premjerę piątkową 11 marca.

— **Baśń dla dzieci „Czarodziejskie wrzeciono" w Lutni.** W najbliższą niedzielę o godz. 12 m. 30 w poł. — odbędzie się przedstawienie dla grzecznych dzieci uroczej baśni, ze śpiewami i tańcami p. t. „Czarodziejskie wrzeciono" i „Wieszczka lalek", w wykonaniu uczenic baletu Lidji Winogradzkiej.

— **Odwołanie koncertu.** Wskutek nieszczęśliwego wypadku w Warszawie z zespołem kwartetu węgierskiego „Pro musica" — dzisiejszy koncert w Konserwatorjum został odwołany.

POLSKIE RADJO WILNO.

Czwartek, dnia 10 marca 1932 r.

10.00. Transmisja uroczystego nabożeństwa żałobnego za spokój duszy ś. p. Biskupa Bandurskiego z Bazyliki Wileńskiej. Nabożeństwo celebrować będzie J. E. ks. arcyb. R. Jałbrzykowski. Kazanie wygłosi ks. prof. dr. C. Falkowski. Chór pod dyr. prof. Wł. Kalinowskiego. Transm. na całą Polskę.
11.58. Sygnał czasu.
12.10. Kom. meteor.
12.15. Odczyt rolniczy z Warsz.
12.35. Poranek szkolny z Warsz.
15.00. Progr. dzienny
15.05. Kom. z Warsz.
15.25. Odczyt dla maturzystów z Warszawy.
15.50. Audycja dla dzieci z Warsz.
16.02. Audycja dla dzieci: „Przywiązanie jaskółki" — opowiadanie Weroniki Kubickiej. Transm. na wszystkie polskie stacje.
16.20. Lekcja francuskiego z Warsz.
16.40. Codzienny odcinek powieściowy.
16.50. Muzyka z płyt. Muzyka francuska — Debussy, Roussel, Milhaud.
17.10. „Zagadnienie wychowania poprawczego" — odczyt z Warsz., wygł. Wanda Grabińska.
17.35. Koncerty z Katowic i z Warszawy.
18.50. Kom. Akad. Koła Misyjnego.
19.00. „Skrzynka pocztowa Nr. 192" — listy radjosłuchaczów omówi Witold Hulewicz, dyr. progr.
19.20. „Jedno i wielogłosowość" — pogad. Nr. 2 z cyklu umuzykalniających, wygł. prof. Michał Józefowicz.
19.40. Progr. na piątek.
19.45. Pras. dzien. radj. z Warsz.
20.00. „Azjatyzacja czy rusyfikacja" — felj. z Warsz. wygł. inż. Tad. Bleszyński.
20.15. Koncert z Warsz.
21.25. Słuchowisko z Warsz.
22.10. Kom. i muz. tan. z Warsz.
23.00. Panna Irena flirtuje dalej... z patefonem.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Włamanie.** W nocy z 7 na 8 bm. nieznani sprawcy przepiłowali sztabę żelazną i wyjęli szyby w oknie mieszkania Bińdziuka Ignacego (Porzeczkowa 5), przedostali się do pokoju i skradli z niezamkniętej szafy i kredensu różną garderobę męską i damską oraz biżuterję. Poszkodowany straty swe ocenia na 1000 zł.

WYPADKI.

— **Trup noworodka.** W dn. 8 b. m. Bogarewicz Ryszard (Wiłkomierska 22) znalazł około domu Nr. 4 przy ul. Bołtupskiej trup noworodka, owinięty w papier. Oględziny lekarskie nie ujawniły na trupie śladów gwałtu. Zwłoki przesłano do kostnicy św. Jakóba.

— **Podrzutek.** W dn. 8 b. m. Wałkowska Janina (Wodociągowa 5) dostarczyła do V Komis. P. P. dziecko płci żeńskiej w wieku około 7 miesięcy, które Gryszkiewiczówna Wanda, bez stałego miejsca zamieszkania, pozostawiła u niej w dniu 1 b. m. Dziecko ulokowano w przytułku Dzieciątka Jezus.

OFIARY,

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego",

T. Nejman zł. 2.— dla I. G.

Bezimiennie zł. 1.— dla najbiedniejszych.

K. K. dla I. G. zł. 1.—.

B. M. dla I. G. zł. 5.—.

Lusia J. zł. 10.— na Żłobek im. Maryi.

M. S. zł. 20.— na budowę kościoła św. Teresy w Kamionce — jako wyraz podzięki Matce Najświętszej i Św. Tereni za odzyskanie zdrowia.

(Dalszy ciąg Życia Młodzieży Akademickiej).

Niesłychane awantury na zebraniu studentów żydowskich.

Liberalne stanowisko prof. Wróblewskiego.

Onegdaj w Stowarzyszeniu Studentów Żydów odbyło się walne żebranie członków stowarzyszenia w którem wzięło udział około 700 osób.

Zebranie rozpoczęło się od awantury spowodowanej tem, iż przewodniczący, magistr Krzepicki, otwierając obrady zaczął przemawiać w języku polskim.

Długotrwałą awanturą zmuszono go przemawiania w żargonie.

Druga awantura wynikła w trakcie omawiania porządku dziennego, kiedy - to przeciwnicy obecnego zarządu poczęli wołać:

„Precz z oszustami! Precz z zarządem złodziei!"

Jedynie interwencja kuratora stowarzyszenia, prof. Wróblewskiego, zapobiegła bójce, która już wisiała w powietrzu.

Spokój panował jednakże nie długo i przy wyborach nowego zarządu doszło nietylko do wymiany „komplimentów", lecz już wręcz do bójki!

Po przerwie, zarządzonej celem porozumienia się przywódców grup, znów wynikła **nieopisana wrzawa z powodu używania przez przewodniczącego języka polskiego.**

Gdy następnie mówcy zaczęli przemawiać w żargonie, sprzeciwił się temu kurator prof. Wróblewski, który po żydowsku nie rozumie.

Jednakże żydzi stanowczo żądaniu prof. Wróblewskiego się sprzeciwili i znów na sali powstały wrzaski i bójki, uniemożliwiając prowadzenie dalszych obrad.

Wreszcie prof. Wróblewski uznał za stosowne zebranie rozwiązać.

Zwraca uwagę niesłychanie tolerancyjne sprawowanie kuratorstwa przez prof. Wróblewskiego, którzy w innych warunkach z pewnością już przy pierwszej awanturze rozwiązałby niewątpliwie zebranie.

Cóż, żydzi są na prawach wyjątkowych. (a)

Z KRAJU.

Zbrodnia i zasłużona kara.

W ubiegły poniedziałek we wsi Guzdy gm. zaleskiaj w zabudowaniach gospodarskich Zygmunta Klamki wybuchł pożar. Ogień powstał z kilku stron obejmując nietylko zabudowania gospodarskie Klamki, lecz i dom mieszkalny Szymona Pietkiewicza i jego sąsiada Stefana Borysewicza. Kiedy przystąpiono do gaszenia pożaru Pietkiewicz zauważył jakiegoś osobnika, który z blaszanką uciekał przez ogród. Rzucono się za nim w pościg i zatrzymano go. Jest to Andrzej Lidow, który z zemsty za odmowę wydania mu córki Janiny Klamkówny za żonę podpalił zabudowania Klamki. Ponieważ podpalacz rzucił się na Pietkiewicza, rozwścieczeni sąsiedzi dotkliwie pobili podpalacza, który po kilku godzinach zmarł. a

Tajemnicza kradzież w zarządzie gminy worniańskiej.

Wójt gminy worniańskiej powiadomił władze śledcze, iż z akt gminnych z teczki personalnej w tajemniczy sposób zostały skradzione weksle gwarancyjne na sumę 3 000 zł. oraz umowa, zawarta pomiędzy zarządem gminy a b. sekwestratorem gminnym zaś obecnie urzędnikiem sądu grodzkiego Urbanowiczem Wincentym. Weksle oraz umowa skradzione zostały po 5 marca rb., gdyż do tego dnia jeszcze umowa z wekslami znajdowała się w aktach gminnych. a

Akademja papieska w Święcianach.

Z okazji 10-lecia pontyfikatu Ojca św. papieża Piusa XI odbyła się onegdaj w Święcianach, w lokalu gimnazjum państwowego, akademja. Obecny był starosta p. Mydlarz i szereg przedstawicieli miejscowych i społeczeństwa. Zagaił akademję ks. kanonik Mańkowski, poczem ks. dr. Siekierko wygłosił odczyt na temat stosunku Ojca św. do Polski. Program akademji uzupełnił szereg produkcyj wokalnych i muzycznych. Obecnych było przeszło 300 osób. (Pat)

Dwa świętokradztwa.

W Mosarzu.

Z Postaw donoszą, iż do kościoła w Mosarzu, gm. kozłowskiej włamali się złoczyńcy, którzy zrabowali 2 komże i pokrowiec na chorągiew oraz kilka obrusów, poczem niezatrzymani przez nikogo zbiegli. O kradzieży powiadomiono policję, która zarządziła poszukiwania za świętokradcami. a

W Lidziewie.

Onegdaj rano mieszkaniec wsi Lidziewo, gm. mikołajewskiej Adam Szekier ujął na gorącym uczynku świętokradztwa znanego złodzieja Borysa Razudziewa, który o godz. 5 rano włamał się do miejscowej kaplicy katolickiej, gdzie zrabował dwie skarbonki z ofiarami oraz małą monstrancję i kielich. Podczas odprowadzania Razudziewa do sołtysa, Razudziew pchnął nożem w bok Szekiera i rzucił się do ucieczki. Szekier mimo otrzymanej rany dognał świętokradcę obezwładnił, odebrał nóż i odprowadził do sołtysa. Razudziewa osadzono w areszcie gminnym. a

Od Administracji.

Wszystkim naszym **Prenumeratorom miejscowym którzy zalegają z opłatą** prenumeraty „Dziennika Wileńskiego" będziemy zmuszeni **bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma od 16 Marca** 1932 roku.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 9. III. 1932 r.

Dolary 8,89—8,91—8,87.
Holandja 358,80—359,70—357,90.
Londyn 33,50—33,4 —33,60—33,30.
Nowy York 8,92—8,94—8,90.
Paryż 35,01—35,10—34,92.
Praga 26,42—26,48 —26,36
Szwajcarja 172,40—172,83—171,97.
Włochy 46,45—46,48—46,22.
Berlin w obrotach nieofic. 211,75.
Tendencja przeważnie mocniejsza.

Papiery procentowe:

3% pożyczka budowlana 38—37,25 4% pożycyka inwestycyjna 96—94,50. Seryjna 99,75. 6% Dolarowa 59,25—59. 4% dolarowa 48—48,25—48. 7% Stabilizacyjna 58,75—61—59. 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94. Te same 7% 83,25. 7% ziemskie dolarowe 51. 4½% ziemskie 42. 5% warszawskie 51 8% Warszawskie 63—61,75—62,4[illegible]. 8% Częstochowy 54. 8% Łodzi 60,25—60.75 —60,10. 10% Radomia 59,50. 6% obl. m. Warszawy 1926 r. VI em. 38,50. Tendencja dla pożyczek przeważnie słabsza, dla listów—przeważnie utrzymana.

Akcje:

Bank Polski 87,50. Tendencja utrzymana.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dolarowa 56. Dillonowska 61,50 Stabilizacyjna 57,50. Warszawska 44. Śląska 47.

Dolar w obrotach prywatnych: 8,89.

Rubel złoty: 4,86.

Z POGRANICZA.

Aresztowanie agentów litewskich

W nocy z 6 na 7 bm. w zaścianku granicznym Usuchowo w rejonie Wiżajn aresztowano dwóch podejrzanych osobników, przy których znaleziono kompromitujące papiery oraz broń. Jak się okazało są to agenci litewskiego wywiadu, którzy nielegalnie przedostali się przez granicę do Polski. Zatrzymani agenci zamieszkali u działacza litewskiego Michała Żemajtisa. Zatrzymanych skierowano do dyspozycji władz śledczych. a

SPORT.

Nadzwyczajne walne zebranie W. O. Z. G. S.

Na skutek pisemnego żądania klubów 1 p. p. leg., Ż. A. K. S., „Turu" i A. Z. S. zostaje zwołane nadzwyczajne walne zebranie Okręgowego Związku Gier Sportowych.

Zebranie to będzie miało bardzo ciekawy przebieg i prawdopodobnie zostaną powzięte uchwały co do dalszej działalności tej gałęzi sportu (gry sportowe), która mimo, że dużem cieszy się powodzeniem wśród młodzieży, to jednak niestety nie zdobyła jeszcze popularności wśród szerszych mas społeczeństwa sportowego.

Zebranie odbędzie się w piątek 11 b. m. o godz. 17.30 w lokalu „Strzelca" przy ul. Żeligowskiego 4.

Ognisko III jedzie do N. Wilejki.

Dziś w N. Wilejce odbędzie się mecz hokejowy pomiędzy trzecim zespołem Ogniska, a uczniami z N. Wilejki.

Ognisko wystąpi w następującym składzie: Chruściel, Pietrulewicz, Gudalewski, Brzozowski, Wasilewski II i Buczel.

W sobotę zaś Ognisko III projektuje rozegranie meczu z Ż. A. K. S., a w niedzielę o godz. 12 z drużyną Gimn. Jezuitów.

Ostatnie te dwa mecze odbędą się na ślizgawce w Parku Młodzieży Szkolnej.

Program zawodów skjöringowych.

W niedzielę na polu wyścigowem na Pośpieszce odbędą się wielkie zawody konno-narciarsko-motocyklowe.

Program tych zawodów ułożony został w sposób następujący:

Godz. 10. — Zawody narciarskie zespołowe dla szeregowych 3 S. B. K.

Godz. 12. — Konkursy hipiczne podoficerów.

Godz. 12.30. — Biegi skjöringowe dla oficerów 3 S. B. K.

Godz. 13.30. — Konkurs hipiczny otwarty.

Godz. 15. — Biegi skjöringowe.

Godz. 17. — Biegi motocyklowe.

Zawody organizuje 3 S. B. K. — Ceny miejsc: kupon do loży 2 zł. 50 gr., trybuna 2 zł., wejściowe 1 zł. ulgowe 50 gr.

Komunikacja autobusowa z placu Katedralnego. Ja. Nie.

OBUWIE NA ZMIENNĄ POGODĘ WIOSENNĄ.

Bata

ODWIEDŹCIE NAS — PORADZIMY WAM I POLECIMY OBUWIE, KTÓRE BĘDZIE DLA WAS NAJODPOWIEDNIEJSZE.

REPARUJEMY OBUWIE nawet nie u nas kupione, w naszym warsztacie, urządzonym według najnowszych zdobyczy techniki.

19.90

Fason 2945-11
Na zakupy i do codziennego użytku - te wygodne i trwałe pantofelki na paseczku, z czarnego lub bronzowego boksu.

19.90

Fason 3635-18
Na spacery i zakupy, bardzo trwałe i wygodne półbuciki na niskim obcasie z gumą.
Zi-19-Po.

19.90

Fason 1937-21
Półbuciki do codziennego użytku, z czarnego lub bronzowego boksu, o bardzo trwałej gumowej podeszwie. Cena przystępne wszystkim.

29.90

Fason 9977-27
Czarne sznurowane buciki z pierwszorzędnego boksu na mocnej skórzanej podeszwie.

NOŚCIE NASZE CIEPŁE I TRWAŁE POŃCZOCHY I SKARPETKI. ZMIENIAJCIE JE CODZIENNIE.

MIEJSKI KINEMATOGRAF Ostrobramska 5. | Od czwartku 10 marca r. b. Lya Mara i Ben Lyon w filmie p. t.: «TAŃCZĄCY WIEDEŃ». Koncertowa orkiestra pod batutą M. Salnickiego. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10 w. Ceny miejsc: balkon 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od godziny 3,30 do 10 w.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HELIOS» ulica Wileńska 88, tel. 226. | Dziś! Najznakomitsze arcydzieło doby obecnej. Arcyfilm, który tryumfalnym pochodem kroczy na ekranach wszystkich stolic świata Pieśń miłości, tęsknoty i rozpaczy Hajda Trojka... W rol. gł. czarująca OLGA CZECHOWA, niezrównany H SCHLETOW i art. teatru Stanisławskiego MICHAŁ CZECHOW. Śpiewy rosyjskie solowe i chóralne. Cudowne melodje. Szalone napięcie. Rzecz dzieje się w Rosji. Dodatki dźwiękowe. Na 1-szy seans ceny zniżone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,15.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HOLLYWOOD» MICKIEWICZA № 22. | Dziś! Wstrząsający dramat na tle martwych obszarów Sahary p. t.: CZTERECH z LEGJI z udziałem Warnera Bastera oraz Myrny Loy. Nad program: Aktualne dodatki dźwiękowe. Ceny znacznie zniżone od 40 gr. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10,15 w dnie świąteczne o godzinie 2-ej.

DŹWIĘKOWE KINO CASINO Wielka 47, tel. 15-41. | Dziś przebój sezonu Szyb L. 23 Najpotężniejszy 100 proc. dźwiękowiec polski. Reżyserji Leonarda Buczkowskiego. Scenarjusz na tle powieści Jerzego Kossowskiego. W rolach głównych: czarujący amant Jerzy Marr, urocza Baśka Orwid i znakomity tenor opery warszawskiej Adam Dobosz. Muzyka i chór H. Warsa, imponujące zdjęcia płonącego szybu naftowego. Prześliczne obrazy plenerowe. Mistrzowska gra i przepiękna muzyka. Nad program: Urozmaicone dodatki dźwiękowe. Dla młodzieży dozwolone. Początek o godzinie 4, 6, 8 i 10,30, w dnie świąt o g. 2. Na 1 seans ceny zniżone. Następny program: Operetka filmowa „PRECZ z MIŁOŚCIĄ".

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „LUX" ul. Mickiewicza Nr. 11 tel. 15-62 | Dziś! Najgłośniejsza atrakcyjno-śpiewna kreacja bożyszcza tłumów Ramona Novarro PORUCZNIK ARMAND Śpiewno - dźwiękowy dramat miłosny. — Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o godz. 4-ej, w dnie świąt. o godz. 1-ej. Ceny od 40 g.

DŹWIĘK. KINO-TEATR «PAN» Ul. WIELKA 42. | Jutro uroczysta premjera! Bożyszcze kobiet IWAN PETROWICZ, czarująca LIANA HAID I GEORG ALEKSANDER w czarującym filmie karnawałowym o miłości, zdradzie i pięknych kobietach BAL w OPERZE Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,15. Na 1-szy seans ceny zniżone.

„Bieg naprzełaj przez budżet, czyli nowy start w stratosferze".
ST. CAR.— „Panowanie caratu w Polsce".
Marsz SWITALSKI — „Moja (be-) bezstronność"..
JAWORSKA.— „Dzieje komisji ko-Edukacyjnej"..
Poseł SANOJCA. — „Kilka słów o wyrobieniu moralnem".
(Żółta Mucha).

PROSZEK „KOGUTEK" DLA DOROSŁYCH USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY
OSTRZEŻENIE. Przy kupnie należy akcentować i wyraźnie żądać tylko oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM" dla wszechświatowo znanych od lat trzydziestu i wystrzegać się naśladownictw, usiłowań polecanych, w podobnem do naszego opakowaniu.

Akuszerki

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

AKUSZERKA MARJA BRZEZINA Zwierzyniec ul. Grodzka 27 (Koło Szpitala Zakaźnego). W.Z.Nr. 3003

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA przeprowadziła się. Garbarska 1, m. 16 róg ul. Mickiewicza — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę usuwa brodawki, kurzajki i wągry. 702—0 o

Mieszkania i pokoje

Pokój z wejściem niekrępującem do wynajęcia Ul Garbarska 7 m. 5. 8435

Pokój do wynajęcia dla pań. Kalwaryjska 82 35—1

Sprawy majątkowe

Dom nowowybudowany sprzedam za 4,500 dolarów, dochód roczny netto 12 proc. W. Pohulanka 34 m. 4. 8429—1

Sprzedam dom murowany przy ul. Wolana 14, dowiedzieć się Ludwisarska 7 — 4. 7996—2

Dom drewniany z placem 200 sążni z powodu wyjazdu do sprzedania za 700 dol. zaul. Batorego 16. 8437—2

Najnowsze wydawnictwa. JAN PIŁSUDSKI. —

PRACA

Zdolnych Zastępców Losowych poszukuje nowootworzona pierwszorzędna instytucja. Najwyższa prowizja (Zaliczki) Obliczenie 2 razy w miesiącu. Oferty „Polrek" Lwów, Zimorowicza 15 pod: Najskrupulatniejsze obliczenie. 682—7

Rządca-ekonom samotny z ukończoną szkołą rolniczą, z 28 letnią praktyką ze świadectwami i referencjami osób poważnych poszukuje posady od 1-IV. Warunki skromne. N.-Wilejka 3 go Maja 38. 8425—1

Poszukiwani agenci do sprzedaży naczyń aluminjowych, platerów, gramofonów Węglowa 19—1. 8436

DZIERŻAWY

Oddam w dzierżawę folwark od 1 kwietnia r. b. 85 ha ornej dobrej ziemi oraz 31 hektarów łąk murogów. 10 klm. od stacji Olkieniki. Oferty szczeg. kierować do Adm. „Dz. Wil." pod „Dzierżawa". 8420—0 c

NAUKA

Do matury przygotowywanie gruntowne szybkie ze wszystkich przedmiotów. Pomoc w naukach Języki obce francuski i niemiecki oraz klasyczne. Nauczają b. nauczyciel Gimn. i absolw. USB. Oferty do Administr. pod „Matura". 7962—7

Korepetycyj tanio udzielają rutynowani korepetytorzy. Uniwersytecka 4—20. 7896—5

LOKALE

Lokal 5-pokojowy z wygodami do wynajęcia. W. Pohulanka 22 u dozorcy. 7991—2

Oni i My.

Amerykanin — Od kilku lat przyjeżdżam do Europy i nigdy nie spotkałem finansisty na naszą miarę.

Europejczyk:—Nic dziwnego, bo u nas tacy finansiści siedzą za kratą

Kupno Sprzedaż

Otomanę, stół karciany, samowar, sprzedam tanio Mostowa 5 m. 3 od 3—6 pp. 8431—0

Buraki pastewne w dowolnej ilości do sprzedania. Można z dostawą. Zwierzyniecka 35, m. 2. 7995—4

Pianino koncertowe mało używane do sprzedania śpiesznie zaul. St. Michalski 8—5. 39

Fortepian zagraniczny mało używany do sprzedania śpiesznie ul. Nowogródzka 29—16. 39

RÓŻNE

PRACOWNIA TRUMIEN Wielka 33 (róg Szklanej). Gotowe trumny sosnowe, dębowe, do ekshumacji i przewozu. Całkowite urządzenia pogrzebów J. Drzewiecki. —4 o

ODMROŻENIE Oryginalna maść (z kogutkiem) „MROZOL" leczy i goi rankl, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składy apteczne.

Zrzeszajmy się! Potrzebny wspólnik-niczka z kapitałem i współpracą celem rozszerzenia sklepu galanteryi, norymberszczyzny, robót ręcznych. Można wprowadzić manufakturę. Punkt odpowiedni. Ewentualnie część sklepu odstąpię na pracownię bielizny lub pończoszniczą adres w Administracji. 8438

W Sądzie.
— Dlaczego podsądny porzucił żonę?
— Ze względów religijnych.
— Cóż to znaczy?
— Ona mnie ubóstwiała.
(Żółta Mucha).

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA AL. ZWIERZYŃSKIEGO. Mostowa Ul. 1. Tel. 12-44 PRZYJMUJE DO DRUKU DZIEŁA, BROSZURY BILETY WIZYTOWE, ZAPROSZENIA, I RÓŻNE KSIĄŻKI DO OPRAWY WYKONYWA PUNKTUALNIE.

3)

Anna Bułhakowa.

Pan Desperacki.

Z groszem też łatwiej: to za pacht się weźmie z góry, to za ogród owocowy, to z kredytów rolnych się zaczerpnie. Każden chwyta gdzie może, bo innego wyjścia niema. Przynajmniej, choć parę miesięcy jest spokój... a w końcu musi przyjść przecież rok lepszy, który straty poprzednich pokryje! Tak ciągle być nie może! Wszak już był cały szereg lat okropnych!

W jednym roku grad zboże zmłócił na polu, w innym pomór trzodę wydusił do ostatniej niemal sztuki, jeszcze pierwiej niebywały huragan budynki zdemolował! Człowiek przetrwał to wszystko, ale w długi zabrnął, gdyż musiał pożyczkami się łatać. No ale teraz pociesza się każdy ziemianin na wiosnę, teraz lepiej będzie! Na pewno! Musi przyjść polepszenie! — Tymczasem zamiast polepszenia w ubiegłym 30-ym roku, przyszła klęska nowa... klęska niesłychana!... Klęska... urodzaju!

Jak świat — światem nikt o takiej klęsce nie słyszał jeszcze!

Zboża urosły niby las, omłót dawały świetny! Rolnicy aż ręce zacierali z radości! No przecież! Nadszedł wreszcie rok pomyślny! Można będzie z długów wyleźć i interesa podreperować! Choć sprzęt zbóż kosztował znacznie więcej niż lat uprzednich, nikt się na to nie uskarżał. A i robotnicy chodzili chętnie za kwity nawet, bo każdy widział, że będzie czem płacić. Tyle zboża! Niema obawy! Grosza będzie huk! Starczy na wszystko!

Tymczasem... przykra, bardzo przykra niespodzianka spotkała wszystkich, gdy spróbowali urodzaj swój spieniężyć!... Nikt go kupować nie chciał... Nadprodukcja powiadano, zastój! Spadek cen katastrofalny z każdym dniem... z każdą godziną!...

A jeżeli się trafił jaki ryzykant, to tak głupią cenę proponował, że nawet robota się nie opłacała.

Popłoch ogarnął wszystkich. Cóż teraz będzie?!!

Wyjścia z sytuacji nie widać żadnego!

A sekwestrator już przyjeżdżał... Proszą go wszyscy jak najmilszego gościa, żeby zechciał za parę tygodni wizytę swą powtórzyć. Może ceny się poprawią... zbyt na zboże się znajdzie...

Terminy wekslowe zbliżają się, a niedługo Bank Wileński zawiadomienie o licytacji przyśle... A tu za zboże można osiągnąć zaledwie taką sumę, która w najlepszym razie pokryje koszta najmu, ale nawet na pensje nie starczy. Cóż tu robić?!!... Zachodził każden w głowę, co robić?!

Zaczęto wywozić skarmione wieprze na rynek. Jeszcze gorzej! Kupcy drwią poprostu, i spacerują sobie z rękami w kieszeniach, dając śmiesznie małą cenę i zastrzegając się zawczasu, że gotówkę kiedyś... później wypłacą, bo teraz niema. Ładna historja!

Rzucono się do krów, koni. Wyciągano co się dało na rynek, by w jakikolwiek sposób potrzebny grosz zdobyć, lecz i to na nic gdyż pięciokrotnie spadły w cenie i nabywców nie znajdowały. — A podatki jeszcze wzrosły, długi jakie były pozostały... reszta również...

Każdy domaga się tego grosza, który już staje się mitem niemal, nikt niema względu, zacząwszy od urzędnika — skończywszy na „pokornym" kmiotku.

Niechybna ruina zajrzała w oczy każdego ziemianina i aż skóra mu ścierpła.

Pan Desperacki chodził po pokoju jak błędny i myślał, myślał, lecz nic wymyśleć nie mógł.

Stodoła nie mało biedy mu przyczyniła, gdyż zanim wytaszczył z niej zboże — połowa się zmarnowała. Wiedział, że lada dzień, sekwestrator złoży mu ponowną wizytę i że ten gość już teraz będzie nieubłagalnym zajmie mu cały inwentarz za podatki zaległe. Służba z każdym dniem coraz bardziej arogancko domagała się pensji i coraz gorzej pracowała. Niewypłacony robotnik zastrejkował. Weksle protestowano.

Jedna panna Filomena pocieszała go jak umiała, choć jej również sporo się należało. „Panoczku! Niechaj pan tak do głowy nie bierze! A to jeszcze, nie daj Boże czego, rozum panu pomiesza się od tego myślenia. Matka Najświętsza wszystko przemieni na lepsze, zobaczy pan"!

Lecz pan Desperacki przestał już wierzyć w jakiekolwiek polepszenie. Czuł że stoi nad przepaścią... że ginie... i żadnego ratunku dla siebie nie widział.

Nerwy już zupełnie wymawiały mu posłuszeństwo.

(D. c. n.)

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW NIECIECKI.

BIBLJOTEKA im. Wróblewskich